Nr. 354 (z dod. por.). Dnia 23 grudnia. Sobota. Dnia 11 (23) grudnia 1893 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedzielei święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5
Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

Nadesłane.

— Jutro kościół katolicki ku uczczeniu dorocznej uroczystości Narodzenia Chrystusa Pana rozpoczyna nabożeństwa tak zwaną „pasterką", czyli mszą świętą, zaraz po jutrzni odprawiana, na której wierni, po odprawieniu wieczerzy wigilijnej zwykle licznie się gromadzą tak do świątyń Pańskich w miastach, jak i na prowincji, gdzie podczas mszy „pasterką" zwanej na chórach odzywają się głosy zwierząt, jakie towarzyszyły Narodzeniu Chrystusa Pana w stajence, ażeby tym sposobem uzmysłowić zebranym na nabożeństwie otoczenie tego wielkiego dla całego świata chrześcjańskiego faktu.

— Nabożeństwa, „pasterkami" zwane, odprawiane będą w następującym porządku, w kościołach:

jutro o godz. 10½ wieczorem: archikatedralnym św. Jana;

o godz. 11-ej wieczorem: Opieki św. Józefa (panien wizytek), św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Franciszka (po-franciszkańskim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Marcina (po-augustjańskim), św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), św. Anny (po-bernardyńskim), św. Ducha (po-paulińskim), św. Krzyża, Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie i Wszystkich świętych;

o godz. 11½ wieczorem: w kaplicach: przy szpitalu Dzieciątka Jezus, przy domu schronienia „Przytulisko" przy ul. Wilczej, Imienia Marji przy ul. Żelaznej, przytułku dla nieuleczalnych przy ulicy Nowowiejskiej, św. Kazimierza na Tamce i Towarzystwa dobroczynności;

w poniedziałek, o godz. 5-ej zrana: w kościołach: św. Aleksandra i św. Antoniego (po-reformackim);

o godz. 6-ej zrana: śś. Piotra i Pawła, św. Trójcy (po-trynitarskim), św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze, N. Panny Marji na Nowem Mieście, św. Karola Boromeusza na Powązkach i Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim);

o godz. 7-ej zrana: św. Jana Bożego (po-bonifraterskim), św. Andrzeja (panien kanoniczek) i N. Panny Łaskawej (po pijarskim).

— W poniedziałek doroczna uroczystość Narodzenia Chrystusa Pana obchodzona będzie we wszystkich świątyniach całodziennem nabożeństwem z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami zrana i po południu; w kościołach zaś św. Jacka (po-dominikańskim) i św. Marcina (po-augustjańskim) do nabożeństw tych przywiązane są dla wiernych odpusty.

— W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, to jest we wtorek, niezależnie od odbywających się nabożeństw, przypada uroczystość św. Szczepana, pierwszego męczennika, ku czci którego nabożeństwo odpustowe odprawione będzie w kościele św. Anny (po bernardyńskim), a w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście odbędzie się solenna wotywa na intencję zgromadzenia rybaków.

— Od pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia włącznie do Trzech Króli, wystawione będą „Jasełka", czyli figurki, wyobrażające otoczenie Chrystusa Pana w szopce Betleemskiej, w kościołach: św. Antoniego (po-reformackim), w kaplicy przy Towarzystwie dobroczynności, św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim), śś. Piotra i Pawła.

— W środę przypada uroczystość św. Jana Ewangelisty, która obchodzona będzie dopołudniowem nabożeństwem odpustowem w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek).

Od redakcji.

Dzisiejszym numerem żegnamy się z czytelnikami aż do środy poświątecznej, w którym to dniu wydamy dopiero następny numer „Kurjera". Szanując wiekami uświęcony zwyczaj spędzania wieczoru wigilijnego w gronie rodziny i najbliższych, nie możemy przygotować na jutrzejszą niedzielę numeru, gdyż to zmusiłoby nas do łamania tradycji, czego nam zapewne czytelnicy nasi za złe nie poczytają.

*

Wszystkim przyjaciołom naszego pisma, towarzyszom pracy, znajomym i czytelnikom w uroczystym dniu „GWIAZDKI" ślemy szczere „Szczęść Boże".

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nie politycznym programem, ale patrjotycznym dytyrambem na cześć pojednania stronnictw powitał Crispi panów deputowanych na Monte Citorio. Jako człowiek, który dużo widział, w wielkiej zwłaszcza epoce Cavoura, kiedy formowały się we Włoszech podstawy zjednoczonego państwa, mógł on stwierdzić bez żółci, acz nie bez gryzącego pesymizmu, że dzisiejsze tak zwane stronnictwa w izbie nie dorównywają

ŚLUB.

Patrzcie, co tu śniegu!... Cały domek ugrzązł w białym puchu, jak niemiec w betach. I na dachu w śnieżną przystroił się czapę, i na podmurowaniach okien białe ciągną się szamerunki. Maleńkie płatki prószyły przez noc całą, aż zaprószyły ulicę, a teraz prawie zaglądają do okien nizkiego domku przy ulicy Zakątnej.

Znacie ulice Zakątną? Chyba nie. A jednak dość jest przejść rynek Nowego Miasta, minąć kościół Panien Sakramentek, potem jeszcze kościół Panny Marji, aby po kilkunastu krokach trafić wprost na ulicę Zakątną. Ruchu na niej mało, bo jednym końcem ginie w Esplanadzie cytadeli, a w drugim wbiega do Wisły. Ale przecie i tu mieszkają ludzie, co prawda ludzie ubodzy i ciężką pracą zajęci. Więc nie robią sobie ze swoją ulicą ceremonji. Na parkanach domów porozwieszali sieci, gdzieś tam pod ścianą leżą czółna, poprzewracane dnem do góry, oblane smołą gwoli konserwacji drzewa. Znalazł się nawet obywatel nic zgoła nie dbający o wielkomiejską opinję swojej ulicy: na jej krańcu na publicznej drodze w dzień biały wbił w ziemię najbezczelniej ogromny kołek, przytwierdził do niego sznur sporej długości, na końcu zaś sznura uwiązał kozę, która pobekuje od czasu do czasu, bo bardzo mizerne pod parkanami znajduje pożywienie.

Wszystko to zobaczyć można na ulicy Zakątnej tylko latem. Zimą panuje tu spokój zupełny, przerywany od czasu do czasu skrzypieniem śniegu pod butami pojedyńczego przechodnia. Nie zna jeszcze ulica chodników, więc każdy przechodzień brnie po białej równinie i regularnie pozostawia po sobie ślady. Krzyżują się one we wszystkich kierunkach, biegną od domu du domu, a najczęściej giną w wązkiej uliczce, prowadzącej do Panny Marji, tamtędy bowiem najkrótsza droga do miasta prowadzi. A w niedzielę i dni świąteczne zdarza się, iż na śniegu niema do południa śladów stóp ludzkich, ot zupełnie, jakby na przedmieściu Kiernozji lub Pacanowa.

Wieczór wigilijny zapada. Ruch na ulicach ustaje. Przez zamarznięte do połowy okna widać światełka choinek. Wszędzie odbywają się próby jeneralne z drzewkiem, obwieszonem cukrowemi aniołkami i serduszkami z pierników. Dzieci, wtulone w kącik, rozprawiają cicho o tajemniczej gwiazdce, która za chwilę nad domem zabłyśnie. Przyjdzie dziadek kolędowy, siwiuteńki, jak gołąb, z długą brodą aż do pasa, cały obsypany śniegiem, z soplami lodu na wąsach. Przyjdzie i za rok cały od dzieci zażąda rachunku. Zapali stoczki na choince, na sprawiedliwej szali uczynki dziecięce zważy, pod choinką stanie i obdarowywać zacznie. Grzeczne dzieci dostaną laleczki, cukry, łakocie, niegrzeczne tylko rózgę, ogromną rózgę, z rozczapierzonemi obrzydliwie końcami, i to rózgę, zrobioną z miotły, która wczoraj jeszcze zamiatała kuchnię. Dopieroż będzie wstydu! Cała nadzieja w mateczce, że przy rachunku poszachruje i wszystkiego dziadkowi kolędowemu nie powie.

A kominy tymczasem dymią i dymią zawzięcie, jakby i one ze swej strony chciały w ten sposób uczcić uroczystość dnia wigilijnego. Całe szczęście, że mróz trzyma dobrze, bo inaczej dymy pokładłyby się na ulicach i brzydkim kopciem zamorusałyby niepokalaną białość śniegu na dachach. Tak zaś idą dymy prosto w górę i rozsnuwają się czarnemi pasmami gdzieś wysoko nad miastem, w którem zapanowywa powoli zastój przedświąteczny. Nawet sklepiki dzielnicy nowomiejskiej, które dzień w dzień o wschodzie słońca stoją już otworem, a zamykane bywają dobrze po północy, dziś ospale funkcjonują i leniwie. Kto miał do nich zajrzeć, już zajrzał w godzinach przedpołudniowych, a na spóźnionych kundmanach targ bywa niewielki.

Wązką uliczką, biegnącą wzdłuż ogrodzenia kościoła Panny Marji, idzie pani Łukaszowa, dobrze znana całemu światu kawalerskiemu w okolicach Zakroczymskiej. Wiadomo, że kawaler ma potrzeby bardzo małe, ale nawet przy najmniejszych wymaganiach trudno się obejść bez służebnicy. Panu skrybentowi u adwokata nie przystoi samemu zamiatać pokoju, węgla do pieca ze sklepiku nosić, albo wody ze dzbankiem u wodociągu szukać. Na to jest pani Łukaszowa, która za wynagrodzeniem jednego rubla miesięcznie spełnia funkcje posługaczki u ubogich młodzieńców, zamieszkujących okolice Nowego Miasta. A jest ich dużo, bardzo dużo, bo w domach starych, budowanych sto lat temu, albo dwieście, nie brak facjatek, pokoików pod strychami, komórek z małem pod sufitem okienkiem, jednem słowem najtańszych lokalów, w których gnieździ się chętnie młodzież, nie obfitująca w mamonę. Więc też pani Łukaszowa ma się wcale dobrze ze swego służebniczego procederu. Co prawda, przez dzień cały nabiega się okrutnie, dobytku kilkunastu swoich panów doglądając, ale za to co miesiąc zgarnia kilka pojedyńczych rubli, nie licząc dochodów nadzwyczajnych. Taki kawaler miewa flotę od czasu do czasu, a wówczas i pani Łukaszowej dostanie się od czasu do czasu nadzwyczajna gratyfikacja w formie tuzina butelek po piwie, które kupiec na rogu po kilka kopiejek za sztukę kupuje. Z wynagrodzenia więc stałego i nadzwyczajnych dochodów ma pani Łukaszowa tyle, że nietylko na potrzeby bieżące wystarcza, ale zawsze i na czarną godzinę po parę złotych w kuferku leży.

Ot, dziś naprzykład pani Łukaszowa miała dzień bardzo dobry. Panowie byli niezwykle hojni, tak, iż zebrała sobie na kolędę całe dwa ruble. Toż to będzie uczta! Kupiła pani Łukaszowa całe dwa funty szczupaka, śniętego, bo śniętego, ale zawszeć szczupaka. Obok ryby w koszyku leży ogromna strucla, makiem posypana, dalej zaś funt bakalij i dwa funty orzechów tureckich. Nie brak i maku do klusek, ani gruszek suszonych na dokładkę. Wigilję sprawi, jak się patrzy, bo dziś święto przypada bardzo uroczyste: Leonard powraca, jak o tem pisał przed paru dniami.

Oj, ten Leonard! Nie poszczęściło się chłopakowi na świecie. Za przykładem ojca a męża pani Łukaszowej, już w szesnastym roku zarabiał porządnie mularką. Aż tu nagle noga mu się powinęła. Czy gdzieś coś buchnął, czy też jeszcze coś gorszego popełnił, dość, że skazano go aż na cztery lata więzienia. Płakało biedne matczysko okrutnie, zdawało się, że oczy sobie wypłacze. Ale w ciężkiej pracy smutek

swoim ustrojem, swoją istotą, swojemi ideałami historycznemu podziałowi na wielką—nietylko liczebnie—prawicę i wielką lewicę, które stały u kolebki nowego, zjednoczonego państwa.

Za Depretisa zaczęła się doba „transformizmu", która kończy się dzisiaj jakby parodją tamtych czasów, rozpryśnięciem parlamentu na grupy i „fakcje", niemające sformułowanych programów, co najwyżej uznające nad sobą komendę zdolniejszych polityków, jak: Rudiniego, Nicotery, Zanardelliego lub wreszcie—tam daleko na skrajnej „górze" radykalno-irredentystycznej—Cavalottiego. Mizerny to widok dla człowieka, który stał obok Cavoura, Selli, Minghettiego, Depretisa. Nie dziw więc, że za pierwszy swój obowiązek patrjotyczny uważał Crispi upomnienie do zjednoczenia się umysłów i frakcyj, tylko bowiem zjednoczenie się żywiołów parlamentarnych pomiędzy sobą i gotowość do poparcia rządu, pragnącego uzdrowić podupadłe życie gospodarcze półwyspu, może wydobyć Włochy z przesilenia, jakiego nie pamiętają od czasu, gdy opatrznościowy Sella przystąpił do reorganizacji finansów włoskich, stojących wówczas nad przepaścią bankructwa, po kosztownych a bohaterskich wysiłkach narodu dla odzyskania politycznej jedności, zagubionej w wiekach średnich.

Dla pesymistów włoskich, niechętnych Crispiemu—a jest ich dużo—program taki wydał się zbyt ogólnikowym; w dobytym z głębokiej troski serca wezwaniu, aby stronnictwa zrobiły „boży pokój", ową średniowieczną *treuga Dei* pomiędzy sobą dla wspólnego ratowania ojczyzny, nie ujrzano nic więcej oprócz frazesu, oprócz wykrzyknika. Spieszno im było usłyszyć, w jaki sposób Crispi zamierza umorzyć niedobór budżetu, dochodzący do 100 miljonów lirów rocznie, podnieść kurs renty, zepchnąć w dół monstrualnie wysokie ażio złota—naturalnie bez nowych podatków! I oto rys iście satyryczny położenia, to wzdraganie się przedstawicieli narodu przed wszelką ofiarą dla wielkiego celu, aczkolwiek rozumieją, że cel ten musi być osiągniętym, jeżeli Włochy nie mają zbankrutować finansowo i politycznie.

Złowróżbna cisza panowała w sali, gdy Crispi, ukończywszy czytanie swojej deklaracji, usiadł: lewica chłodniej jeszcze przyjęła gorące acz posępnie nastrojone apostrofy Crispiego, niż prawica. Cisza ta jest potępieniem izby, która nie umie podnieść się na ową wyżynę swoich przeznaczeń, kędy ją podnieść powinny: poczucie obowiązku i miłość skołatanej ojczyzny. Izba zgadza się tylko na oszczędności, podatków nie chce! Gdy p. Imbriani wygłasza swoją mowę, izba nie bije mu wprawdzie oklasków, ale nikt nie powstaje — oprócz samego Crispiego—aby go pouczyć, że samą oszczędnością nie uratuje nikt budżetu, że potrzeba odwołania się do ducha ofiarności narodowej, że potrzeba heroicznego wysiłku całego ludu, jeżeli jakikolwiek mąż stanu, stojący u steru, rozwiązać ma trudny problemat gospodarczego odrodzenia Włoch.

Izba przyjęła onegdaj 151 głosami przeciw 140 wniosek Rudiniego opublikowania tych alegatów do sprawozdania ankiety bankowej, które nie należą do tajnych archiwów, jako wyświetlające stosunki banków z osobami prywatnemi. Towarzyszyła tej uchwale gwałtowna burza, której kulminacyjną chwilą był spór pomiędzy Nicolinim a Nicoterą. Pierwszy bowiem objawił izbie, że Nicotera wyznał przed nim, jakoby w rzeczonych alegatach mieściły się dokumenty, obciążające Giolittiego. Nicotera z niesłychaną zapalczywością bronił się przeciw temu objaśnieniu słów jego. Zakończył chryję socjalista Prambolini, wymierzając obelgi na prawo i na lewo.

W d. 7-ym stycznia odbędą się częściowe wybory do senatu we Francji. Chodzi o odnowienie $1/3$ części senatorów, wychodzących z wyboru. Z urny ma wyjść 88 nazwisk; pospieszyć mają do urny tym razem departamenty od Ain do Gard w alfabetycznym porządku. Obecnie departamenty te reprezentowane są przez 77 republikanów i 11 monarchistów. Ze względu na to, że w listopadzie lub grudniu r. 1894-go ma zgromadzić się kongres celem wyboru prezydenta rzeczypospolitej, wybory obecne nabierają szczególnej wagi.

Br. Z.

Più luce!

II.

Wspomniałem już, iż wiara w objawy medjumistyczne tudzież rozpowszechnianie się tej zarazy polega w części na zaufaniu, jakie ludzie mają do imion wsławionych uczonych, jak np. do Schiaparellego, Crookes'a, Wallace'a, Zöllnera, nie mówiąc już o takich Du Prelach, których sami tylko spirytyści windują na piedestał powagi. Jest to pewnego rodzaju suggestja, nadzwyczaj powszechna i niezmiennie trudna do usunięcia. Tymczasem polega ona na sofizmacie, że człowiek znakomity w swojej specjalności może być i jest również znakomitym badaczem na wszystkich polach wiedzy. Lecz wniosek ten upada pod najlżejszym podmuchem faktów. Znakomity chemik Wurtz już dawno powiedział jakiemuś interviewującemu go w kwestji spirytyzmu dziennikarzowi, że Crookes może być powagą w tych działach nauki, któremi się zajmuje, w kwestji zaś zjawisk z dziedzin dla niego obcych może być niedołężniejszym od pierwszego lepszego profana.

Znalazłem w opisie doświadczeń medjolańskich jedno, wzięte przez obecnych tam uczonych za dobrą monetę, tymczasem uzasadnia ono najzupełniej zdanie Bławatskiej, głośnej „teozofistki", która Wsiewołodowi Sołowjewowi, cytowanemu przez Choińskiego w feljetonie *Kurjera Warszawskiego* z d. 11-go listopada, powiedziała z niezwykłym cynizmem i pogardą:

„Im tak zwany cudowny fenomen jest prostszy i ordynarniejszy, tem łatwiej się powiedzie i wywrze silniejsze wrażenie. Ogromna większość ludzi, którzy się za uczonych uważają, składa się z kapitalnych głupców. Ach, gdybyś pan wiedział, jakie lwy i orły w rozmaitych krajach na głos mojej świstawki przemieniały się w osłów. Dość było mi niekiedy zagwizdnąć, żeby posłuszne ogromnemi kłapali uszami."

Odrzucając jednak cynizm i pogardę, które zupełnie nie są na miejscu ze względu na to, że wszyscy ludzie uczeni czy nie uczeni błądzili i błądzą, a przez błędy kroczy ludzkość do prawdy, że panią Bławatską, Slada, Eusapję jeszcze grubiej uczeni, a jeszcze lepiej studenci, mogliby „wziąć na kawał", gdyby tylko ludziom nauki podobne figle siedziały w głowie; że większość uczonych najzupełniej zdolna byłaby do wykrycia wszystkich tych oszustw, gdyby miała tylko czas i chęć po temu; że właśnie dlatego sztuczki te udają się i głowy ludziom zawracają, że uczeni z daleka już czują ich *haut goût* i dlatego zdala się od nich trzymają; że wreszcie dają się załapać na parawany głównie ci uczeni, co już mają zkądinąd skłonność do nadzwyczajności i mistycyzmu; fakt pozostaje faktem, że ludzi najłatwiej na grube kłamstwo załapać można, gdyż nie podejrzewają, aby ktoś miał śmiałość tak trywialnych środków się imać. Sama duma ludzka nie pozwala widzieć grubego podejścia. Nadto uczeni są może najmniej podejrzliwi ze wszystkich ludzi, nie mają wcale wprawy w spostrzeganiu kłamstwa, gdyż cały czas schodzi im na przestawaniu ze szczerą, prawdomówną naturą, która wprawdzie nie jest ulicznicą rzucającą się pierwszemu lepszemu w objęcia, i stawia wielkie, czasami nieprzezwyciężone trudności, jednakże jest zawsze prawdomówną, rzetelną.

Wreszcie na usprawiedliwienie uczonych można dodać jeszcze jeden szczegół, mianowicie to, że spirytyści nie bardzo ściśle ich cytują. I tak, w opisie doświadczeń medjolańskich, w sprawozdaniu Richeta, są niezmiernie ważne zastrzeżenia, które są stopniami do odkrycia prawdy, a pomimo to, a może właśnie dlatego, spirytyści, powołujący się na Schiaparellego i Richeta, zdają się o nich nie wiedzieć.

Nie mam pod ręką ani doświadczeń medjolańskich, ani sprawozdania Richeta, na które wielokrotnie adepci medjumizmu powoływali się. W tej chwili są one zresztą mniejszego znaczenia; powrócę do nich później. Wspominam o tem wszystkiem tylko

---

rozwiał się szybko. Pani Łukaszowa czekała cierpliwie, aż oto w tych dniach odebrała od Leonarda list, w którym pisał:

„Kochani moje rodzice naipierwsze słowo moje niech będzie pochwalony Iizus Chrystus donosze wam o swojem zdrowiu i powodzeniu bardzo mi sie tenskni ze bem móg tobem do mamusi jedny godziny poleciał ale w wigilie dopiru mnie puszczom na freiunek prosto ze schowania do mamusi przylece bo mi sie okrutecznie cni com sie od was oddalił a tera nima co pisać tylko zegnam Kochany rodziców zostańcie zpanem Bogiem kochający syn Leonard."

Biedny Leonard! Nie wie nawet, że się Łukaszowi ze dwa lata temu zmarło! Poszła kobieta zaraz do więzienia i rozmówiła się z chłopakiem. Zostawiła mu trochę pieniędzy i poszła, a wracając, czuła, że się jej serce z żalu, a trochę ze strachu ściska. Z żalu, bo dziecko było zmizerowane, ze strachu, bo coś niedobrego Leonardowi patrzyło z oczu. Ale umówione było, że na wilję chłopak przyjdzie, więc pani Łukaszowa do domu spieszy, aby nakryć stół sianem i opłatkiem syna poczęstować.

Kościół Panny Marji ginie w cieniu. Tylko jedna lampka przed figurą świętą migoce. Łukaszowa wchodzi na obejście kościelne, przed zamkniętemi drzwiami kościoła klęka, czoło do drzwi przykłada i modli się w skupieniu ducha. Czyni tak zawsze, ilekroć koło Panny Marji przechodzi. Czernieje na białym śniegu i na żółtych murach kościoła sylwetka Łukaszowej, zgiętej we dwoje, otulonej chustą na głowę, pogrążonej w cichej modlitwie przed zamkniętemi drzwiami przybytku Bożego.

Przypominam sobie, że dwadzieścia lat temu klęczała w tem samem miejscu, zasypanem śniegiem, przed temi samemi zamkniętemi drzwiami. Klęczała i biła czołem o próg kościoła, a w duszy ślubowała Bogu Najwyższemu i Najświętszej Panience, że odtąd suszyć będzie o chlebie i wodzie w każdą wigilję, jeżeli Bóg i Najświętsza Panienka wejrzą na jej niedolę. Leonard dostał ospy i w gorączce okrutnej zamiera. Rok temu dopiero przyszedł na świat, Łukaszowa wykarmiła go piersią własną, był matce pociechą w chwilach, gdy Łukasz poszedł na robotę, a teraz miałby umierać? Był doktor, powiedział to i owo, a kumoszki zaczęły prawić, że nocy tej Leonard nie przeżyje. Wybiegła Łukaszowa z domu, na śniegu przed Panną Marją klękła i ślub czyniła. Na świecie szalała zadymka, mróz przenikliwy szczypał ludziom policzki, wicher groźnie wył nad dzielnicą nowomiejską. Czy śluby Łukaszowej w taką psią porę Najświętsza Panienka usłyszy?

Usłyszała, bo Leonard przyszedł do zdrowia. Odtąd też pani Łukaszowa suszy święcie w każdą wigilję o chlebie i wodzie, choć różnie tam z Leonardem bywało. Łukasz go się wyparł, przeklął nawet kiedyś, ale Łukaszowa zawsze miała w sercu kącik dla jedynego dziecka. Podobno zrobił się z niego łotr z pod ciemnej gwiazdy. Ale Łukaszowa nie ma czasu na rozmyślania. Kocha Leonarda sama nie wie czemu i kochać go nie przestanie. Niech tam sobie będzie, jaki chce, aby był.

Pomodliła się Łukaszowa i śpieszy na ulicę Zakątną, do małego domku zasypanego śniegiem. Od tyłu, z podwórza biegną na poddasze schodki, wiodące na facjatę. Tam od lat kilkunastu mieszka Łukaszowa, tam urodził się Leonard, tam Łukasz umarł. Dobrze jest na facjatce Łukaszowej, bo mieszkanie tanie i we wspomnienia bogate. Pałaców jej przecież nie potrzeba; aby się tylko przespać i wyciągnąć na sienniku kościska, bolące od całodziennego usługiwania kawalerom.

Łukaszowa przechodzi przez kurytarz, z którego wiodą drzwi do mieszkań. Gwarno w nich dziś bardzo, boć każdy na wigilję parę osób ma u siebie. Dokuczy czasem bieda bo dokuczy mieszkańcom małego domku przy ulicy Zakątnej, ale dziś, w wigilję, każda gospodyni choć misę gorącej kapusty z grzybami domownikom postawi na stole. Drzwi Łukaszowej są w samym kąciku kurytarza, a nawprost stoją otworem drzwiczki do mieszkania Kacprów, najzamożniejszych lokatorów domku. Kacper jest furmanem i dorożkarzem, to też dochody ma wcale pokaźne. Ktoby go tam kontrolował przy oddawaniu gospodarzowi zarobku! A przytem zarówno Kacper, jak i pani Kacprowa są wielkimi zwolennikami tradycyjnych zwyczajów. Niech tylko przyjdzie święty Marcin, a z pewnością z mieszkania Kacprowej idą na cały kurytarz zapachy gęsi pieczonej. Niech tylko przyjdzie Wielkanoc, a z pewnością Kacprowa rozstawi na stołach obfite zapasy jaj, kiełbasy i wędzonki. Dobrze im się dzieje, ale też nie każdemu dano zajmować zyskowną godność dorożkarza, który miewa tyle dochodów, ile sam ich mieć pragnie.

Aż się pani Kacprowa zdziwiła, ujrzawszy Łukaszową z koszem, prowjantami naładowanym. W zeszłym bowiem roku, gdy zaświeciła gwiazdka wigilijna, pani Kacprowa zauważyła, że Łukaszowa nawet ognia nie rozpalała na kominie. Żona dorożkarza miała serce dobre i na niedolę bliźniego czułe. Poszła tedy do Łukaszowej i spostrzegła, że ta siedzi przy bochenku suchego chleba.

— Moja pani Łukaszowa! — rzekła prosto z mostu—niech to będzie bez urazy, ale w wigilję zęby na suchym chlebie łamać, to jakoś nijako. Chodźcie, zjecie, co Bóg dał.

A Łukaszowa podziękowała bardzo politycznie pani Kacprowej, ale przyjęcia poczęstunku odmówiła.

— Hardziście strasznie!—rzekła z przekąsem Kacprowa.

A na to Łukaszowa:

— Nie hardam, ino ślubowałam.

— Chyba, że tak. Jak się ślub zrobi, to trzeba dotrzymać.

Nabrała nawet Kacprowa dla Łukaszowej estymy, bo sama była religjantką i byle czem Pana Boga nie zbywała. Ale dziś, dziś, zkądże się wzięło Łukaszowej na kupowanie prowjantów, kiedy wigilji nie jada?

Łukaszowa tymczasem rozpaliła ogień na kominie i zabrała się do gotowania wigilji. Po chwili szczupak, pokrajany na dzwonka, czekał na swoją kolej, mak utarty w donicy bielił się jasną masą obok klusek, a śliwki suszone parzyły się w ukropie, niby najwytworniejsze komputy. Pani Kacprowa nie wytrzymała i zamówiła się o sól. Zobaczyła szczupaka, mak i śliwki i wiedziała odrazu, iż Łukaszowa będzie miała gości na wigilji.

— Kogóż to, pani Łukaszowa, fetujecie?

— Syna — odpowiedziała Łukaszowa z dumą.

Pani Kacprowa aż ręce podniosła do góry.

— Chryste Panie! Anim wiedziała, że macie syna.

dlatego, żeby przytoczyć okoliczności łagodzące dla osób, przypadkowo w jedno grono obserwujące zebranych, osób po większej części nie mających żadnych naukowych pretensyj, osób, które nigdy w życiu żadnego zjawiska przyrody nietylko samodzielnie nie badały, ale nawet przy ścisłem badaniu obecnemi nigdy nie były. Pewną liczbę tych osób znam oddawna i mam dla nich najwyższy szacunek i sympatję, których to, że zostali oszukani na zjawiskach im nie znanych, w niczem a niczem nie zmniejsza. Jeżeli zaś wykażę ich błędy, to nie dlatego, abym chciał im jakąś ujmę przynieść, abym pragnął ich w złem, a siebie za to przez kontrast w dobrem świetle przedstawić. Wynika z natury rzeczy, że kwestji psychologicznej pominąć nie mogę—muszę więc pisać o ludziach, muszę wykazywać ich błędy i tych błędów przyczyny. Całą tę sprawę uważam tylko za szczegółowy wypadek ogólnego objawu słabości umysłu ludzkiego, od której nikt wolny nie jest, i sam się chętnie przyznaję do zupełnej niekompetencji w zawodach, w których znaczna ich część sumiennie i umiejętnie z pożytkiem dla społeczeństwa pracuje, i oświadczam z najzupełniejszą otwartością, że nie uważałbym za nic dziwnego, gdybym nietylko w zakresie nauk prawnych, lekarskich, filologicznych, ale nawet w dziale nauk przyrodniczych został kiedykolwiek wprowadzony w błąd co do natury zjawisk, które ktoś w specjalnym celu oszukiwania ludzi wystudjował i w odpowiednich okolicznościach przedstawił.

Samo przez się rozumie się, że wychodząc z tak ogólno-ludzkiego punktu widzenia, wybaczam też niektórym członkom owego grona i przeszkody, które mi w przeprowadzeniu mojego planu badania nieraz stawiali, i przykrości, które mnie chwilowo bardzo dotknęły. Sądzę, że to wszystko było robione w dobrej wierze, że zbytku wiary w Eusapję, a ztąd niewiary w moją kompetencję, i żywię wszelką nadzieję, że nie będę miał powodu do odwołania powyższego zdania.

Przystąpię teraz do zjawisk medjumicznych najprostszych.

A. Zjawiska, obserwowane w świetle przy zupełnie dobrej kontroli.

1. Doświadczenie z galwanometrem.

Było to pierwsze doświadczenie, jakie widziałem. Dokonane ono zostało na moim tak zwanym galwanometrze dla monterów, składającym się z galwanometru, mostu Wheatstone'a i kilku elementów suchych. Tak skombinowany przyrząd służy monterom do sprawdzania oporu izolacji przy robotach elektrotechnicznych. Można też nim w przybliżeniu zmierzyć opór elektryczny ciała ludzkiego. Wzięty on ode mnie został dla sprawdzenia elektrycznych własności Eusapji, o których była wzmianka w sprawozdaniach z doświadczeń rzymskich (władza odchylania igły magnesowej).

Od końcówek aparatu poprowadzone zostały dwa druty do blaszek miedzianych, leżących na stole. Na blaszkach kładli obecni ręce. Igła wskutek tego odchylała się, prędzej czy później uspakajała się i wskazywała 40 do 60,000 ohmów oporu. Położyła potem ręce Eusapja. Igła więcej się odchyliła i ciągle się wahała.

Zrobiłem uwagę, że to doświadczenie niczego a niczego nie dowodzi. Przedewszystkiem opór każdego człowieka jest inny i zależy głównie od grubości i stanu wilgotności naskórka. Dalej u jednej i tej samej osoby bywa rozmaity nietylko w rozmaitych dniach, ale i w rozmaitych porach dnia jednego. Zwrócono mi uwagę na to, że igła pod wpływem Eusapji nie uspakaja się i że przy doświadczeniu, w mojej nieobecności wykonanem, biegała naokoło.

Odrzekłem na to, iż i w tem nic dziwnego nie widzę, gdyż opór zależy także od ucisku wywieranego ręką na blaszkę. Jeżeli zmieniać będziemy rytmicznie nacisk rąk lub ręki, to możemy bardzo łatwo wprawić igłę w ciągłą oscylację a nawet w obrót. Objaśnienie moje zaraz stwierdziłem doświadczeniem, po którem uznano, że to doświadczenie Eusapji nie ma wagi.

Jedna z osób, świadek doświadczeń w mojej nieobecności, zawołała:

— Ależ po co tu te druty i blaszki, niech Eusapja położy ręce wprost na galwanometr, jak to już robiła.

Odrzekłem, że byłoby to bardzo interesujące doświadczenie i że wielce radbym je zaraz zobaczyć.

Nie pokazano mi go jednak, nie pamiętam już dla jakiego powodu.

Później kilkakrotnie o nie prosiłem, ale bez rezultatu. *Bronisław Rejchman.*

Sto lat!

Małuczko, dni kilka jeszcze, a tradycyjnym obyczajem przesyłać i wyrażać będziemy sobie t. zw. życzenia noworoczne. „Stu lat, stu lat doczekać!" posypie się zewsząd, a kto facecjonista z upodobań lub zawodu, dodać nie omieszka: „Sto lat, sto chat, złota beczkę, syna i córeczkę!"-

Jakim atoli sposobem dojść do „stu chat" albo do „złota beczki", na to odpowiedzi z rękawa nie wytrząsnąć. Łatwiej już dojść do... syna i córeczki, jeśli to komu przyjemność sprawia. Najłatwiej zaś dojść... do stu lat. Tylko proszę nie dziwić się wcale. Kto dożył lat stu, niech odpowie, z jaką łatwością mu to przyszło... ani się obejrzał. Kto zaś chce rzeczywiście i na serjo dożyć do setnej rocznicy urodzin, ten niech weźmie do ręki zeszyt ostatni dwutygodnika *Vie Contemporaine.*

Jest tam obszerny i uczony wielce artykuł p. Pawła Lippmanna, traktujący właśnie o sposobach, jakiemi dochodzi się do względnej długowieczności. Bo, jak wiadomo, i długowieczność jest względną; cóż znaczy osławionych lat sto wobec setek lat, przeżytych podobno przez patrjarchów Starego Zakonu, przez przysłowiowego Matuzalema, przez tylu innych, których ród w oczach ich własnych rozmnożył się, jak piasek w morzu! Dziś inaczej. Dziś siwowłosy starzec 80-letni nietylko szacunek, ale i podziw wzbudza zarazem. On żyje jeszcze! A gdy małżeństwo niejakie dożyje złotego wesela, toż dopiero gawęd, dziwowań się, ba w gazetach wnet o tem piszą prawie tak szeroko i długo, jak o wybudowaniu wieży Eiffla.

Dzięki tymże właśnie gadatliwym gazetom, dowiadujemy się np., że we Francji najdłużej żyją ludzie w departamentach północnych. Bardzo to pocieszające dla nas, cośmy się urodzili jeżeli nie pod tą samą szerokością geograficzną, co długowieczni francuzi, to nawet bardziej jeszcze na północy. Owóż tedy ostatnie statystyczne dane wykazują, że w jednej miejscowości, mianowicie w Leers, koło Roubaix, aż sześć stadeł małżeńskich obchodziło w tym roku złote gody. Małżeństwa te razem wzięte liczą 920 lat wieku, a liczba ich dzieci, wnuków i prawnuków wynosi piękną cyfrę: 351. W Rocroi żyje dotąd jeden z szeregowców wielkiej armji Napoleona, który rangę kapitana zdobył pod Smoleńskiem, a stu lat dożył dnia 29-go lipca r. b. Żyje również dotąd pięciu dekorowanych medalem św. Heleny, a jeden z nich liczy 102 lata i sprawuje urząd leśnika w Grand-Fayt, hen, na północy Francji. W r. 1881-ym liczono w Paryżu 20 osób stuletnich, a w tej liczbie 11 mężczyzn i 9 kobiet.

Co czynić trzeba, aby do tych wyjątków należeć kiedyś samemu? Odpowiedź prosta, a jednak wymagająca wiele silnej woli i roztropności. Trzeba przedewszystkiem zachować najwyższe umiarkowanie w jedzeniu i piciu. Wszelkie zaprawy kuchenne, to trucizna. Gdyby nie kucharze i kucharki, lekarze poumieraliby z głodu. Również szkodzą zdrowiu wszelkie alkohole, spirytualja, likiery, wódki. Wszystko to skraca życie powoli, nieznacznie.

Obok zaś umiarkowania w jedzeniu i napojach pilnie baczyć trzeba na dostateczny ruch fizyczny. Nieobliczony pożytek przynoszą zdrowiu naszemu: tańce (nie nadmierne), wiosłowanie, polowanie, jazda konno, przechadzka, wyścigi, fechtunek, pływanie, łyżwowanie, zabawy i gry na wolnem powietrzu, prace ręczne. Zwłaszcza przechadzki są nieodzowne dla osób, prowadzących żywot siedzący, w biurach, pracowniach; spacer w góry, w lasy, to lekarstwo przednie, a nie trzeba tylko mniemać, że cośbądź nam pomoże wałęsanie się z jednego pokoju do drugiego lub z jednego piętra domu na drugi; to zmęczenie, nie przechadzka lecznicza.

Przez dwa lata, jak mieszkam, żywa dusza u was nogą nie postała.

— Leonard był w obowiązku — objaśniła Łukaszowa.

— A! w obowiązku! No, no, wesołej wigilji.

Łukaszowa pozostała znowu sama. Już na stole bieli się kawał płótna, na uroczystość dzisiejszą pożyczonego od jednego z kawalerów, już na płótnie stoi nakrycie, a na kominie skwierczy szczupak w rynce. Kobieta krząta się po izbie, wszystko do porządku doprowadza, zapala nawet lampkę przed Matką Boską, wiszącą nad łóżkiem. Lampka pali się zazwyczaj tylko w sobotę, ale dziś, na przyjście Leonarda, Łukaszowa chce nadać izbie wygląd świąteczny. Co chwila dokłada węgla pod komin. Niech dziś będzie w izbie i jasno i ciepło i wesoło. Przez uchylone drzwi słyszy śmiechy i żarty z mieszkania Kacprów. Zeszli się już wszyscy i czekają, aż pani Kacprowa misy na stole stawiać zacznie. Kacper jest dziś w przedziwnym humorze, bo widać ranek wigilijny dał mu dobre pieniężne rezultaty. Po całym kurytarzu rozlega się ochrypły głos furmana, który głębokim basem huczy:

> Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia,
> Nie było, nie było Józefa w doma.
> Kędyżeś, kędyżeś, Józefie bywał?
> W Betleem, w Betleem Dzieciątku śpiewał.
>
> Wół, osieł, wół, osieł, przed Nim klękali,
> Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.
> Beczący, ryczący Panu śpiewali,
> Pasterze, pasterze w multanki grali...

A cienki głos pani Kacprowej powtarza:

> Beczący, ryczący Panu śpiewali,
> Pasterze, pasterze w multanki grali.

Łukaszowa usiadła przy kominie na zydelku i czeka. Cisza zapanowała na chwilę w kurytarzu, ale w tej ciszy nie słychać kroków Leonarda. Może nie przyjdzie? A gdzieżby przyszedł, jak nie do matki, która oczekuje go z niepokojem? Chudziątko, ten Leonard! Przyjdzie zgłodniały, przemarznięty, zadyszany od szybkiego chodu. Ogrzeje go, nakarmi i do serca przytuli, boć to jej dziecko, dziecko jedyne. Niech go tam Bóg Najwyższy sądzi i niech mu przebaczy. Nacierpiał się nieborak tyle, pewnie też do pracy się zabierze, boć ma fach w ręku, tak jak ojciec, a nieboszczykowi Łukaszowi na robocie nie zbywało. Dobry był człowiek z Łukasza, choć żonę bijał czasami. A jak przyszedł na świat Leonard, stary cieszył się bardzo i coraz częściej dla żony znajdował dobre słowo.

Nasłuchiwała znowu. U Kacprów kończyła się wigilja, a towarzystwo bawiło się snać dobrze, bo śmiechy aż do izdebki Łukaszowej dochodzą. Oto przerwa w śmiechach i kilka głosów na raz intonuje znowu:

> Śliczna panienka,
> Jako jutrzenka,
> Zrodziła syna:
> Śliczna nowina!
> Wiwat Pan Jezus,
> Wiwat Maryja
> I wiwat Józef
> Cała kompanija...

Łukaszowa niecierpliwić zaczęło oczekiwanie. Przymknęła drzwi, bo ją wesołe głosy raziły, i przy kominie usiadła. Ogarniać ją zaczęło znużenie, bo od rana była na nogach. Pochyliła się ku ścianie i w lekką drzemkę zapadła. Zdaje się jej, że widzi kołyskę, a w niej maleńkiego Leonarda. Rączęta do niej dzieciak wyciąga i dopomina się piersi. Łukasz wrócił z roboty i śpi na łóżku, tuż obok. Z ulicy blade światło latarni na ścianach izdebki migoce. Kołysze się matka ruchem miarowym, byle tylko Leonard spał cichutko na jej kolanach...

Nagle drzwi skrzypnęły. Łukaszowa przetarła oczy.

— Leonard!...

We drzwiach stał Leonard. Nacisnął czapkę na czoło, ręce w kieszeniach trzymał i słuchał głosów, dochodzących z mieszkania Kacprów. Zamknął drzwi za sobą i postąpił krok jeden.

— Leonard! — woła Łukaszowa — jużem myślała, że nie wrócisz.

Chłopak starał się uwolnić z uścisku matki. Przychodziło mu to z trudnością, bo ledwie utrzymać się mógł na nogach. Był pijany, jak bela.

— Cichaj stara!— syknął.

Łukaszowej głos zamarł w piersi. Leonard usiadł ciężko na zydlu przy stole i palnął pięścią w stół, aż naczynia zabrzęczały:

— Cichaj, stara! Szelma żyd nie chciał dać kwaterki... Palnąłem, aż jucha pociekła... Cichaj! We łbie mi się zamroczyło... W pobyt, rozumiesz matka... w pobyt!...

A gdy kobieta, wylękła cała, nie mogła się zdobyć na słowo, chłopak wstał i chwiejącym się krokiem posunął się naprzód.

— Pieniędzy dawaj, słyszysz!...

Łukaszowa zdrętwiała. Głos syna, przywykły do szeptów więziennych, brzmiał straszliwie.

— Bój się Boga, synku, nie mam pieniędzy.

Leonard potoczył się na stół i usiadł znowu. Błędnym okiem spojrzał na matkę i rzucił jej prosto w twarz:

— Nie masz, matusiu, pieniędzy?... Choroba!...

Skłonił głowę na rękę i, obezwładniony trunkiem, zapadł w sen martwy.

Tak minęło godzin parę.

Lampka już gasła przed obrazem Matki Boskiej. Przy kominie drzemała Łukaszowa, przy stole chrapał zgrzytliwie Leonard. Z izdebki Kacprów dochodziły słabe odgłosy kolędowych pieśni:

> Krzykali, śpiewali, dana, dana, dana,
> Padali, padali przed Nim na kolana.
>
> Jakie takie podarunki Panu oddawali,
> Które byli dla Panięcia umyślnie pobrali.
>
> Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukiałkę,
> Mikołaj kopę jaj nałożył w kobiałkę.
>
> Wojtalu, synalu, weź to prosię bure
> I nerkę i szperkę i jajeczko które.
>
> Matyjas wziął kiełbas, zadzierzgnął za pasem,
> A Franek mleka dzbanek nalał tymczasem..

A w marzeniach sennych zdawało się Łukaszowej, że klęczy na śniegu przed zamkniętemi drzwiami kościoła Panny Marji i czyni śluby Najświętszej Panience na intencję umierającego Leonarda...

Jan Rutkowski.

A potem hartować ciało; przyzwyczajać je do znoszenia zarówno chłodu wyjątkowego, jak wyjątkowego ciepła. Potem pozbyć się raz przecie upodobania w mieszkaniach, przyciemnionych firankami i portjerami, które to firanki i portjery tylko kurz gromadzą i kradną nam blaski słoneczne, potrzebne człowiekowi ani owłos nie mniej, niż roślinie. Nie zapominać też o przewietrzaniu codziennem pokojów, zwłaszcza sypialnych. Niema żadnego niebezpieczeństwa spać przy oknie otwartem, byle tylko nie na przeciągu; łóżko najlepiej jeśli głową tylko dotyka do ściany, tak, aby wszędzie dokoła opływało je powietrze mniej więcej świeże. Strzedz się puchów i piernatów, bo rozgrzewają i transpiracją ciało osłabiają. Kto może, niech za sypialnię sobie obiera pokój największy, najjaśniejszy. Już to plagą istotną dla zdrowia naszego jest fatalny zwyczaj rozdzielania mieszkań na obszerne komnaty, przeznaczone na salony, i na alkowy, przeznaczone na sypialnie. Wręcz odwrotnie należałoby mieszkania rozdzielać.

A jeżeli już o śnie mowa, połóżmy nacisk na wielką wagę snu dla zdrowia. Prawie nigdy snu nie używamy za wiele, a często za mało. Gdy tylko organizm nasz wyczerpał się wyjątkowo większą pracą fizyczną lub umysłową, natychmiast śpieszmy pokrzepić go snem odpowiednim, wyjątkowo też dłuższym. Średnio dziecko do lat 7-iu powinno spać, ile zechce; od 7—12-go roku życia spać powinno 10 godzin, potem już 8 godzin mu wystarczy, ale tych 8 godzin, to *minimum*. Zazwyczaj tak się dzieje, że wzmagamy pracę organizmu naszego i normalna ilość godzin, na sen przeznaczonych, już dla tego wyczerpanego organizmu nie wystarcza. Są, co prawda, natury, niezmiernie mało snu potrzebujące. Tak np. Fryderyk pruski i Napoleon I-szy sypiali tylko po 5 godzin na dobę. Nie zapominajmy jednak, że to wyjątki, bardzo rzadkie wyjątki, do których trybu życia pod tym względem stosować się nie należy.

Tak oto mniej więcej dowodzi p. Paweł Lippmann. Nie mówi nic nowego, prawda, ale „powtarza” doskonałe rzeczy. A co do hygieny, to nigdy za mało przypominać jej przepisy.

Życzymy wciąż jedni drugim zdrowia, zdrowia, zdrowia... Nawet najliryczniejszy z poetów, żegnając ukochaną, woła jej: „Bądź zdrowa!” Bardzo to pięknie, że nawet w takiej chwili nie zapomina o najlepszem niezawodnie życzeniu, ale ukochana odejdzie, pójdzie sobie i jak się tu życzenie ma ziścić, skoro ona sama, osoba najbardziej interesowana, ani zatroszczy się, aby dopomódz przecie temu zdrowiu do rozkwitu lub do utrzymania się na dobrej stopie!

Ach, gdybyż zamiast patetycznego wykrzyknika dawał każdy liryk każdej bogdance swojej dobrą radę: pani, przechadzaj się; pani, sypiaj w przewietrzanym pokoju; pani, hartuj się na chłód i spiekę; pani, wysypiaj się jak należy i t. d. i t. d.—to byłaby istotna przysługa!

Być może zatem, że i nam nie wezmą za złe czytelnicy, że raz w rok około Nowego Roku i świąt, tak obfitych w wykrzykniki: „sto lat! sto lat!”, pozwoliliśmy sobie tradycyjne, gołosłowne życzenia opatrzyć starym, ale zawsze jarym komentarzem. (△)

Wiadomości bieżące.

= *Petersb. wied.* zamieszczają następującą wiadomość: Plantatorowie chmielu z Królestwa Polskiego i z gubernji wołyńskiej, którzy w odpowiedzi na swe podanie do p. ministra w kwestji podwyższenia cła od chmielu zagranicznego otrzymali odmowę, poruszyli podobno sprawę „unormowania” produkcji pomiędzy sobą—w celu utrzymania cen chmielu.

= *Birż. wied.* donoszą, iż w styczniu już r. p. odbędzie się pierwsza sesja rady gospodarstwa wiejskiego przy ministerjum dóbr państwa i rolnictwa. Rada ta składać się ma, jak wiadomo, z piętnastu przedstawicieli rolnictwa. Obecnie w ministerjum dóbr państwa wybrano już osoby, które zaproszone będą do udziału w zajęciach pierwszego posiedzenia wzmiankowanej rady.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w radzie państwa rozpoczęło się świeżo czytanie projektu, dotyczącego odpowiedzialności materjalnej fabrykantów za śmierć i kalectwa robotników.

= W dniu wczorajszym pochowano na cmentarzach: brudzieńskim 1 mężczyznę, 4 kobiety i 11 dzieci; na powązkowskim 3 mężczyzn i 1 kobietę; na prawosławnym 1 mężczyznę; na ewangelicko-augsburskim 1 mężczyznę i 1 kobietę; na żydowskim 6 mężczyzn i 1 kobietę. Ogółem pochowano wczoraj 30 zwłok.

= Zarząd miejski zawiadomił właścicieli domów przy ulicy Hortensja, że projekt głównego inżeniera kanalizacji co do pobudowania na tej ulicy kanału sposobem gospodarczym został przez komitet zatwierdzony z tą wzmianką, że jeżeli właściciele posesji życzą sobie, ażeby kanał ten rozpoczęto budować zaraz z wiosną, na wymienionych warunkach, to winni złożyć rs. 4.000.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewn.* sprawozdania o przebiegu u nas epidemji cholery w obrębie gubernji warszawskiej, w d. 19-m grudnia w mieście Nowym-Dworze wyzdrowiało osób 4, pozostało chorych 3, w mieście zaś Błoniu zmarło osób 2, wyzdrowiały 3, pozostało chorych 3.

= Od d. 13-go stycznia r. p. wchodzi w użycie nowy rodzaj biletów jazdy za cenę zniżoną na kolejach skarbowych i na niektórych prywatnych, specjalnie przeznaczony dla urzędników i ich rodzin z obcych kolei, których to biletów wartość szacowana będzie w sposób następujący: z uiszczaniem całkowitego podatku skarbowego w klasach I i II-ej w stosunku 25% normalnej ceny i w klasie III-ej 15%, oraz zapłaceniem czwartej części wartości samego biletu bez podatku skarbowego. W ten sposób obliczana opłata wyniesie w klasach I-ej i II-ej $^{2}/_{5}$ ogólnej ceny biletu wraz z podatkiem skarbowym, w III-ej zaś $^{1}/_{3}$ (ściśle licząc $^{8}/_{23}$). Dotychczas na niektórych kolejach rządowych, jak np. na kolejach poleskich, pobierano za bilety dla obcych urzędników czwartą część wraz z podatkiem skarbowym.

= Według raportów weterynaryjnych, epizootja wśród trzody chlewnej w powiatach: warszawskim, grójeckim i nowomińskim wygasła.

= Zarząd kopalni francusko-włoskich w Dąbrowie Górniczej za pośrednictwem kupców prowincjonalnych i tutejszych zakupił materjału leśnego na „stemple” kopalniane za ogólną sumę rs. 60,000.

= Jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, zostali mianowani burmistrzami: m. Nowo-Mińska porucznik Gierasimow, Nowego Dworu kornet Wasiljew, Warki podporucznik Dudnikow.

= Z powodu wyjazdu na urlop naczelnika kancelarji zarządu kolei warszawsko-terespolskiej p. Pleskowa, zastępstwo powierzono starszemu referentowi tegoż wydziału, p. Witoldowi Kiślańskiemu.

= Z literatury.

* Powieściopisarz, Jan Zacharjasiewicz, przebywający na kuracji w Zakopanem, pisze nową powieść.

Zeszyt grudniowy *Bibljoteki* opuścił już prasę i rozesłany został abonentom.

* Zeszyt to bardzo bogaty treścią zawartych w nim artykułów, że wymienimy tylko prace prof. Struvego, artykuł A. Kłobukowskiego w sprawie upadającej własności ziemskiej, W. Bogusławskiego „Koniec epopei”.

W dziale powieściowym mieści się dokończenie tomu pierwszego „Rodziny Połanieckich” Sienkiewicza.

* Redakcja *Gazety losowań* zabrała się do przyswojenia literaturze naszej dzieła J. Goschena, b. kanclerza skarbu angielskiego, p. t. „*Theory of foreign exchanges*” („Teorja zagranicznych kursów wekslowych”).

Przekład z 15-go wydania angielskiego dokonany będzie po porozumieniu się z autorem.

Mimo specjalnego napozór tytułu, książka ta zainteresuje każdego, kto uskutecznia z jakiegokolwiek tytułu wypłaty za granicą.

= Z teatru i muzyki.

* Ułożony na przyszły tydzień repertuar dla teatrów warszawskich tak się przedstawia:

Teatr Wielki.

Niedziela: „Otello”; wtorek: „Carmen”; środa: „Straszny dwór”; czwartek: „Afrykanka”; piątek: „Mignon”; sobota: „Żydówka”; niedziela: „Pan Twardowski”.

Teatr Rozmaitości.

Niedziela: „Panna z posagiem”, „Boubouroche” i „Przyjaciel męża”; wtorek: „Flirt”; środa: „Panna z posagiem”, „Boubouroche” i „Przyjaciel męża”; czwartek: „Półświatek”; piątek: „Dom otwarty” i „Stadła paryskie”; sobota: „Nauczycielka”; niedziela: „Półświatek”.

Teatr Mały (przy ul. Daniłowiczowskiej).

Niedziela: „Zemsta nietoperza”; wtorek: „Zaklęty zamek”; środa: „Weseli spadkobiercy”; czwartek: „Zaklęty zamek”; piątek: „Dziecko szczęścia”; sobota: „Zaklęty zamek”: niedziela: „Zaklęty zamek”.

* W poniedziałek, z powodu pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, widowisk w teatrach warszawskich nie będzie.

* We wtorek w salach redutowych odbędzie się wieczór monologisty p. Artura Zawadzkiego.

* Jutro w teatrze Wielkim „Otello” z pp.: Drog i Dąbrowską, pp.: Durottem, Chodakowskim, Sillichem i Morlacchim.

* Na poranku kasy pożyczkowej, prócz komedji „Zjazd koleżeński” i obrazka dramatycznego „Lidja”, dane będą jeszcze jako intermezzo żywe obrazy, których ułożeniem zajęło się kilku z członków naszej kolonji malarskiej.

* Rozmaitości w dniu Nowego Roku występują z premjerą.

Dana będzie po raz pierwszy komedja Michała Bałuckiego p. t. „Bajki”.

* Po raz ósmy z rzędu przy pełnej widowni odegrano wczoraj w teatrze Małym „Zaklęty zamek” Millöckera.

Następne przedstawienie tej sensacyjnej nowości we wtorek.

W niedzielę „Zemsta nietoperza”.

* W operze „Manon” Massenett'a, która wkrótce ma być wznowioną, zaprowadzonych będzie wiele zmian w ukostjumowaniu i w akcesorjach, niezbędnych dla nadania całości właściwego charakteru.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 600, Rozmaitości 380, Małym 400; na wystawach: obrazu „Modlitwa” W. Szymanowskiego w sali resursy Obywatelskiej 180, etnograficznej 12 i muzeum rzemieślniczego 31.

= Ze sztuki.

* W salonie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych wystawiono obraz W. Kotarbińskiego p. t. „Śmierć Messaliny”.

* W salonie sztuk pięknych Aleksandra Krywulta w hotelu Europejskim wystawiono cykl obrazów Piotra Stachiewicza, wyobrażających „Legendę o Matce Boskiej”.

Cykl ten składa się z 10-iu płócien, a mianowicie: 1) „Dziewica z kwiatu”, 2) „Sobotni promyk”, 3) „W ucieczce do Egiptu”, 4) „Śpiewak Matki Boskiej”, 5) „Po gwiazdzistej drodze”, 6) Matka Boska Siewna”, 7) „W stajence”, 8) „Matka Boska gromniczna”, 9) „Po cierniowej drodze” i 10) „Wniebowzięcie”.

* Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż wystawa obrazu Wacława Szymanowskiego „Modlitwa” w resursie Obywatelskiej będzie otwartą jutro w niedzielę i następnie we wtorek.

„Modlitwa”, jak wiadomo, wkrótce po świętach będzie wysłana za granicę.

= Kapela „warszawska”.

Nieczynna od dwóch lat orkiestra p. Sonnenfelda pod nazwą „warszawskiej” została ponownie zorganizowana.

Kapela grywać będzie, jak za lat dawnych, w sali Doliny Szwajcarskiej w dni świąteczne, a rozpocznie działalność swą d. 25 go b. m.

= Ruch na kolejach.

Przez pierwsze dwa dni świąt Bożego Narodzenia ruch na kolejach tutejszych znacznie się zmniejszy, niektóre bowiem pociągi towarowe odwołane zostały, a mianowicie na kolei obwodowej pociągi wymieniające wagony towarowe pomiędzy kolejami nadwiślańską i wiedeńską kursować przestaną, jak również przeładunek towarów na stacji Warszawa-towarowa na Czystem z wagonów wązkotorowych i szerokotorowych i odwrotnie ustanie.

We wtorek ekspedycje towarowe na kolejach nadwiślańskiej i wiedeńskiej czynne będą do godziny 12-ej w południe.

Kasa główna kolei nadwiślańskiej zawiesiła czynności swoje dzisiaj od południa, we środę zaś rano zacznie funkcjonować, jak zwykle.

= Spółka rybna.

Gospodynie, które na wiarę ogłoszeń, poczynionych przez spółkę rybną, podążyły na powiśle za kupnem ryb, zostały narażone na stratę czasu i zawód zupełny.

Przedsiębiorstwo, wyprzedawszy ryby „śnięte” oraz wszystkie gatunki tańsze przekupniom, pozostawiło klijentom prywatnym prawo nabywania ryb pozostałych tylko najmniej od 30 funtów i to bez wyboru.

Naturalnie, że w takich warunkach nie mogło być wielu nabywców.

= Podwójny uśmiech losu.

Na ćwiartkę losu, posiadaną przez jednego z listonoszów tutejszych, w czwartym dniu ciągnienia padła wygrana w kwocie rs. 500.

Fortuna snadź osądziła, iż wybraniec jej zasługuje na hojniejszą kolędę, bo naraz dnia następnego obdarzyła go znowu wygraną rs. 250 na inną jeszcze ćwiartkę.

= Zacny czyn.

Niedawno zmarł urzędnik jednej z instytucyj miejskich, P., pozostawiając żonę z kilkorgiem drobnych dzieci.

Najstarszy z sierot, uczeń drugiej klasy gimnazjalnej, dla braku środków widział się zmuszonym przerwać naukę.

Otóż zapobiegł temu zwierzchnik wydziału, p. Sz., który wyznaczywszy z własnych funduszów pewną kwotę, wypłacaną na koszty kształcenia się malca, zachęcił do naśladownictwa innych kolegów zmarłego.

Ci ostatni najchętniej zgodzili się na powiększenie funduszu, który tym sposobem urosł do 30 rs. miesięcznie.

Ofiarodawcy zobowiązali się do uiszczania wsparcia aż do czasu uzyskania przez młodzieńca patentu dojrzałości.

Piękny to i rzadko praktykowany przykład koleżeńskiej uczynności.

= Nieostrożna jazda.

Wczoraj, około godz. 5-ej po południu, dorożkarz № 876, Feliks Kwiatkowski, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, na ul. Chmielnej około domu pod № 48-ym wpadł na dorożkę, jadącą z przeciwnej strony i z powodu silnego uderzenia wywołał tak znaczne wstrząśnienie, iz pasażerka, p. Julja Dębska, zamieszkała przy tejże ulicy pod № 68-ym, wypadła na bruk.

Pani D. poniosła ciężkie obrażenie prawej nogi i uległa silnemu potłuczeniu.

Po udzieleniu pomocy, poszwankowaną odwieziono do domu, nieuważnego zaś woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

= Smutna wigilja.

W dniu wczorajszym kupiec tutejszy, p. St. Kostkiewicz, ułatwiwszy się z interesami, wraz z żoną i trojgiem dzieci podążył bryczką dla przepędzenia świąt na folwarku własnym pod Mrozami.

Przed samym Wawrem konie spłoszone rozbiegały się, przyczem bryczka się wywróciła, wszyscy zaś jadący wypadli na kamienie.

Najbardziej ucierpieli rodzice oraz najstarsza córka, których stan wymagał powrotu do Warszawy i niezwłocznej kuracji.

= Zagadkowy wypadek.

Wczoraj nad wieczorem jakiś nieznany mężczyzna, przyzwoicie ubrany, mogący mieć około 30 lat wieku, przyszedł do szpitala ewangelickiego i, zanim zdążył złożyć jakiekolwiek objaśnienie, upadł na korytarzu i niebawem ducha wyzionął.

Przy denacie znaleziono kartkę objaśnlającą, ażeby nikogo nie obwiniać o przyczynienie się do jego śmierci, i ażeby ciało jego pochować z fotografja, znajdującą się w kieszeni.

Fotografja wyobrażała dziewczynkę, około 3-ch lat wieku mieć mogącą.

Widoczne ślady otrucia naprowadzają na domysł, iż nieszczęśliwy ów człowiek umyślnie przybył do szpitala, by prosić o pomoc, zbyt silne atoli działanie trucizny wszelki ratunek uniemożebniło.

Śledztwo co do osobistości samobójcy niezwłocznie zarządzono.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod dniem 20-ym b. m.: „Niezwykle gęsta a sucha mgła trwała wczoraj przez dzień cały w mieście i okolicy. Dosyć powiedzieć, iż mgła przyćmiewała zupełnie światło latarń gazowych, to też miasto do godz. 8-ej wieczorem pogrążone było w prawdziwie egipskich ciemnościach. O tej porze dopiero mgła opadła, a raczej uniosła się; zapanował przymrozek, a niebo całkiem się wyjaśniło. — Rada miasta uznała potrzebę utworzenia domu pracy przymusowej i rozpoczęła w tym celu rokowania z władzami rządowemi dla uzyskania chociaż części funduszów, potrzebnych na budowę i uposażenie zakładu. — Z każdym rokiem wzmaga się liczba indywiduów, których nie poprawiają bynajmniej kary, stosowane za wstręt do pracy, włóczęgostwo i drobne kradzieże lub inne przestępstwa. W tych dniach po raz 53-ci z rzędu skazano wyrokiem sądu niejaką Wołkównę, liczącą dopiero 24 lat. Smutniejsze jeszcze objawy zwyrodnienia etycznego dają się spostrzegać wśród ludności wiejskiej. Ojcobójstwa i mężobójstwa trafiają się coraz częściej, a sprawcy ohydnych zbrodni z dziwnym, graniczącym z idjotyzmem, spokojem zeznają w śledztwach potworne szczegóły morderstw. Pod Dębicą licząca 18 lat córka zabiła w tych dniach na zimno, z rozmysłem, własnego ojca.

× **Odczyt.** D. 15-go b. m., w wiedeńskim klubie rolników i leśników, p. Alfred Szczepański miał odczyt o reformie wyborczej, t. j. o sprawie, poruszającej dziś całą Austrję. Prelegent, jak czytamy w sprawozdaniach dziennikarskich, wywiódł z dziejów ludzkości podział pracy zarówno materjalnej, jak duchowej; wykazał nielogiczność i tyranję hasła równych, bezpośrednich wyborów i że dzisiejszy szablonowy podział zgoła rzeczywistym stosunkom nie odpowiada; przedstawił cały nowy system kuryj, podnosząc potrzebę kuryj stowarzyszeń i reprezentacyj zagranicznych korporacyj poddanych państwa, domagając się prawa głosu dla kobiet, samodzielnie pracujących; wykazał potrzebę kuryj pracy ręcznej i robotników miejskich i wiejskich oraz konieczność wyborów pośrednich z gmin wiejskich, gdyż bezpośrednie byłyby tylko zgorszeniem, nadużyciem, karykaturą i są terytorjalnie niemożliwe. Zgromadzenie podziękowało prelegentowi grzmiącemi oklaskami, prezes zaś, hr. Kinsky, b. marszałek krajowy, wyraził, że wykład poruszył wiele nowych myśli, nad któremi zastanowić się bacznie będzie musiał i ogół, i klub, i rząd wreszcie, oraz że niektóre wnioski, przez p. Szczepańskiego postawione, powinny koniecznie przejść do prawodawstwa austrjackiego. Ograniczamy się na zanotowaniu tego, chyba dość kompetentnego zdania.

× **Stosunki sądowe** w Ameryce są istotnie ciekawe, a światło na nie rzucają od czasu do czasu następujące np. fakciki. Oto niedawno odbywało się w mieście English (Texas) posiedzenie sądowe z udziałem przysięgłych. Rozprawy przeciągnęły się do późna, tak, że do sformułowania wyroku przyszło przed nocą samo. Już mają przysięgli oddalić się do sali narad, gdy oto dwóch przysięgłych podchodzi do prezydującego sędziego i w imieniu kolegów żądają wypłacenia każdemu przysięgłemu 50 centów urzędowej djety. Sędzia ani chce myśleć o tem. „W takim razie—powiadają delegaci—my nie wydamy wyroku!" Co począć. Sędzia straszy, że jeżeli przysięgli nie wydadzą wyroku, to w ogóle nie dostaną wcale swoich 50 centów. Przysięgli idą do komnaty narad, siedzą tam dobrą godzinę i wynoszą wyrok—zapieczętowany w kopercie. Sędzia wypłaca każdemu po 50 centów i—otwiera kopertę. A w kopercie blankiecik, na którym dużemi literami wypisano: „Nie mogliśmy zgodzić się na żaden wyrok!" Nowa historja. „Kiedy tak—woła sędzia—tedy niech mi każdy z panów zwróci otrzymane 50 centów!" I na to zgody niema. Sędzia każe przysięgłych zamknąć na klucz w sali narad i grozi, że trzymać ich tam będzie dopóki nie dadzą mu zgodnego wyroku. Mija godzina. Przysięgli wciąż jeszcze zgodzić się nie mogą. Sędzia, doprowadzony do ostateczności, a noc już późna, nakłada na każdego przysięgłego karę w ilości 2½ dolara. Przysięgli płacą, ale nie wydają żadnego wyroku i zaskarżają sędziego prezydującego do sądu. No i będzie sprawa sądowa ciekawa niezmiernie. Podsądnym—sędzia, skarżącymi—przysięgli!... Po amerykańsku!

× **Dookoła świata.** Gdy Verne napisał głośną powieść swoją: „Podróż dookoła świata w 80-iu dniach", mówiono sobie: fantastyczne marzenie! Dziś—marzenie przestało być marzeniem. W chwili obecnej Londyn otrzymuje listy i gazety z antypodów, z Sydney, z New-Süd-Woles, oddane tam na pocztę przed 33-ma dniami, czyli że zatem list lub gazeta jest w stanie obiedz dookoła kulę ziemską w ciągu 66-iu dni! Dać człowiekowi wytrzymałość listu a równie szybko może podróż tę odbyć.

BAŃKI MYDLANE.

W menażerji.

— Co ten lew taki chudy?

— Hm... widocznie *lwia* część jego pokarmu idzie do kieszeni dozorcy...

*

Mizerny jakiś skrzypek kończy popis na estradzie.

— Czy ten pan żyje z muzyki?—pyta ktoś.

— Nie, panie, on z niej zdycha...

*

Z życzeń dobrych w Gwiazdki dobie
Bierzcież, ludzie, co kto woli.
Gwiazdka błysła na niebiosach:
Pokój ludziom dobrej woli.

I z opłatkiem w ręku życzcie
Sobie dobrej, szczęsnej doli.
Gwiazdka błysła na niebiosach:
Pokój ludziom dobrej woli.

Z życzeń dobrych w Gwiazdki dobie
Bierzcież, ludzie, co kto woli.
Gwiazdka błysła na niebiosach:
Pokój ludziom dobrej woli...

Na gwiazdkę dla najuboższych.

F. Ż. kop. 75.—A. L. rs. 1 kop. 50.—Kara od S. P. rs. 1.—L. rs. 1.—Za znalezienie zgubionego przedmiotu K. S. rs. 2.

Na kolonje letnie.

Z pensji p. Smolikowskiej rs. 25. — Rudnicki rs. 3.—L. G. i J. G. rs. 5.

Dla nędzy wyjątkowej.

Marja i Józef małżonkowie S. S. z powodu 54-ej rocznicy swych zaślubin składają rs. 50.

Dla wdowy po nadkonduktorze z 5-em drobnych dzieci (Mostowa № 26, m. 21).

Bezimiennie paczka ubrania z prośbą o modlitwę za duszę ś. p. Józefa.

Dla ubogich uczniów.

Bezimiennie 15 książek.—Karolek mundur dla ucznia.

Na ciepłe ubrania dla najuboższych.

Z pensji p. Smolikowskiej rs. 25. — Z Wołkowyszek bezimiennie rs. 7.

Na gwiazdkę dla ubogich dzieci.

Bezimiennie z Wołóowyszek rs. 6.

Nekrologja.

Ś. † P.

Władysław Loewe,

INŻYNIER,

dyrektor główny zarządzający rafinerją kijowską,

zmarł w Kijowie dnia 20-go grudnia r. b., w wieku lat 51.

Po sprowadzeniu zwłok z Kijowa, eksportacja odbędzie się z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno w dniu 27-ym b. m., we środę, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania.

Na smutne te obrzędy pozostali w głębokim żalu: córka, syn, bracia, siostry i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1425—

† W dniu 27 grudnia, jako w dzień imienin

ś. p. Jana Pomianowskiego,

odbędzie się wotywa za spokój jego duszy, w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedm., w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **9-ej** zrana, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół. —5623—

† **Za spokój duszy**

ś. p. Jana Zielińskiego,

odbędzie się we środę, to jest dnia 27 grudnia, jako w dniu imienin, nabożeństwo żałobne w kościele po-karmelickim, o godzinie **11-ej** przed południem, na które pozostała żona wraz z dziećmi zapraszają. —5652—

Ś. † P.

Antonina z Laskowskich

FILLEBORN,

artystka teatrów warszawskich,

opatrzona św. Sakramentami, w dniu wczorajszym zakończyła życie. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski nastąpi we wtorek, to jest dnia 26 b. m., o godz. **1-ej** z poł., na który to obrzęd pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —0000—

Ś. † P.

Marja z Thiemów

REUTT,

przyjąwszy Sakrament ołtarza, zmarła dnia **21-go grudnia** 1893 r., przeżywszy lat 57.

Pogrążeni w głębokim żalu: córka, synowie, synowe, zięć i wnuczki zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski w dniu 24-ym grudnia, to jest w niedzielę, o godzinie **12-ej i pół** w południe odbyć się mające.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —5642—

Ś. † P.

Zenon Feliks Jentys,

syn Feliksa i Ewy z Czołomiejów, powiększył grono aniołków dnia 22-go grudnia 1893 r. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski w dniu 24-ym grudnia r. b., z mieszkania, o godzinie **12-ej** w połud. —5658

† Dnia 26-go grudnia r. b., jako w rocznicę śmierci

ś. p. Marjanny z Waleszyńskich

1-go ślubu Gołembiowskiej, 2-go

SZULC,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, o godzinie **11-ej** przed poł., na które zaprasza pozostała rodzina. —5650—

W dniu 27-ym grudnia, we środę, jako w dzień imienin

Ś. † P.

Jana Rogozińskiego,

b. prezesa prokuratorji,

odprawiona będzie msza święta za duszę jego, w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana. —5649

† Wszystkim, którzy uczcili pamięć, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

ś. p. Karola Rapczyńskiego,

budowniczego powiatu siedleckiego, szanownemu duchowieństwu, krewnym, przyjaciołom, znajomym, kolegom za zajęcie się pogrzebem i okazanie współczucia, składa wraz z dziećmi serdeczne „Bóg zapłać"

—5653— **Wanda Rapczyńska.**

† Dnia 25-go grudnia, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele po-paulińskim przy ulicy Freta, jako w trzecią rocznicę

ś. p. WŁADYSŁAWY BIERNACKIEJ,

odbędzie się nabożeństwo, na które w ciężkim smutku pozostała matka zaprasza. —5636—

Ministrowie przed sądem.

Onegdaj rozpoczął się przed trybunałem państwowym w Serbji wielki proces gabinetu Awakumowicza. Od wyroku jego niema apelacji, niemożliwem jest ułaskawienie przez króla, jeżeli wniosek taki nie wyjdzie z łona skupczyny.

Na ławie oskarżonych zasiadają eksministrowie: Jowan Awakumowicz, prezes gabinetu liberalnego; jen. Antoni Bogiczewicz, minister wojny; Stojan Ribaracz, minister spraw wewnętrznych; Żywojin Welikowicz, minister sprawiedliwości; Kosta Alkowicz, minister robót publicznych; Dymitr Stojanowicz, minister finansów; Jowan Dżordżewicz, minister oświaty, tudzież dwaj ministrowie handlu, którzy kolejno

zawiadywali tą teką, Swetozar Gwozdicz i Belizar Kundowicz.

Trybunał składa się z 16-tu członków. Należy do niego ośmiu członków rady stanu: Pera Welimirowicz, Jowan Giaja, Duszmanicz, Popowicz, Gersicz, Pera Dżordżewicz, Jowanowicz, Swetomir Nikołajewicz, tudzież ośmiu członków trybunału kasacyjnego: Manojłowicz, Stawicewicz, Janicz, Simicz, Miłowanowicz, Jankowicz i Ugrisicz.

Przewodniczy Pera Welimirowicz, jako prezes rady stanu. W łonie sądu zasiada 9-iu radykalistów, 4-ch liberałów i 3-ch postępowców. Oskarżonych broni 24-ch adwokatów, w tej liczbie najwybitniejsi przedstawiciele serbskiej palestry. Tychomir Mirkowicz broni ministra wojny; Grzegorz Milowanowicz, profesor prawa na wszechnicy belgradzkiej—Awakumowicza, który sam zresztą jest znakomitym adwokatem. Ribaracza bronią Jezdicz i Gecewacz.

Rozprawy odbywają się w sali jednego z hoteli belgradzkich, dosyć szczupłej. Na podniesionej estradzie wznosi się w podkowę stół, zielonem suknem przykryty, dla trybunału. Po prawej miejsca dla dziennikarzy, po lewej dla dyplomatów. Naprzeciw trybunału ustawiono trzy ławy, miękko obite, dla oskarżonych; za nimi wznoszą się amfiteatralnie ławy dla publiczności, która zajmuje również galerję.

O godz. 9½ wszedł trybunał. Liberalny sędzia, Władymir Jowanowicz, aczkolwiek chory, przybył, prowadzony pod ręce przez dwóch ludzi. Prezydujący każe odczytać akt oskarżenia. Awakumowicz żąda wpierw przedstawienia wszystkich dokumentów, odnoszących się do złożenia trybunału i zastrzeżeń oskarżonych. Popierają go inni oskarżeni, dowodząc, że opinja publiczna, jedyna rękojmia sprawiedliwości, powinna wiedzieć i znać wszystko, a w tej mierze podstawa prawna, na mocy której trybunał zasiada, jest najważniejszym czynnikiem. Sąd odrzuca żądanie oskarżonych, otrzymali oni już bowiem w odpowiedziach na ich piśmienne zastrzeżenia wyjaśnienie pobudek, dla których nie uczyniono im zadość.

Ribaracz żąda wykluczenia członka sądu Milowanowicza, oskarżony Welikowicz wykluczenia Dusmanicza, ponieważ obydwaj są sobie szwagrami. Na tem o godz. 1-ej z południa prezydujący zamyka to pierwsze posiedzenie. Z przebiegu jego wynika, że oskarżeni zamierzają na każdym kroku stawiać trudności formalne i kwestjonują prawną podstawę sądu, a zatem i ewentualnego wyroku. *X.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Mińsk 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z powodu zapowiedzianego na jutro ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego, wielki zjazd ziemian. Kwestja reformy kredytu ziemskiego będzie na tem zebraniu szeroko roztrząsaną. Delegaci Towarzystwa rolniczego wrócili już z Petersburga. Przyjechał przedstawiciel Banku wileńskiego, aby bronić interesów tego ostatniego. Hotele zapełnione.

BUŁAWA MARSZAŁKOWSKA.

Koblencja 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Jenerał-pułkownik, Loë, udaje się w imieniu cesarza do Wiednia, celem wręczenia arcyksięciu Albrechtowi, niedawno mianowanemu feldmarszałkiem pruskim, buławy marszałkowskiej.

NAGRODA CESARSKA.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki wyrażają niezadowolenie swoje z powodu, że cesarz udzielił oznaki zaszczytnej dozorcy leśnemu, Reissowi, który zastrzelił na granicy francusko-niemieckiej dwóch kłusowników francuskich.

USTAWA O JEZUITACH

Berlin 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rada związkowa postanowiła nie zaznaczać na teraz swojego stanowiska wobec uchwalonej przez parlament ustawy o zniesieniu banicji jezuitów. Trzecie czytanie ustawy nie nastąpi prawdopodobnie wcale podczas sesji teraźniejszej.

SĄDY O DEKLARACJI.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzienniki tutejsze z *Figarem* na czele wyrażają zdziwienie, że Crispi w deklaracji swojej nie dotknął polityki zewnętrznej i nie zaznaczył swojego stanowiska do trójprzymierza i do Francji. *Evénement* i *Lanterne* wzmiankują, że nikt po za granicami Włoch nie odmalował dotąd tak czarno położenia tego kraju, jak to uczynił Crispi w swej deklaracji.

WYPADEK W TEATRZE.

Praga czeska 23-go grudnia. (*T. p. K. W.*) — Podczas wczorajszego widowiska w tutejszym teatrze czeskim baletnica Walter spadła z wysokości 14-tu metrów do wgłębienia pod sceną. Znaleziono ją prawie martwą.

WALKI W AFRYCE.

Rzym 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W*),— Z Massawy donoszą, że pod Agordat 1,500 włochów odniosło wielkie zwycięstwo nad 10,000 derwiszów. Komendę obejmuje tam jen. Baratieri.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Od jen. Doddsa nadeszły wiadomości o zupełnem pobiciu i rozproszeniu hord dahomejskich Béhanzina. Wiele amazonek wzięto do niewoli.

Londyn 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wojska Lobenguli rozbito. On sam zdołał uciec.

ZNIEWAGA MIĘDZYNARODOWA.

Londyn 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z Yokohamy donoszą, że *attaché's* niemieckiego i angielskiego poselstwa w Tokio znieważono na ulicy. Ciało dyplomatyczne zaniosło zbiorowy protest, skutkiem czego rząd usunął natychmiast policjantów, którzy obojętnie przypatrywali się gorszącej scenie.

KRADZIEŻ DJAMENTÓW.

Antwerpja 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Oszust zagraniczny wyłudził u kilku tutejszych handlarzy djamentów kosztowne okazy wartości kilkuset tysięcy guldenów.

KOLEJE SERBSKIE.

Belgrad 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Minister finansów Wuicz oświadczył w rozprawach budżetowych skupczyny, że głównym powodem rozstroju finansowego są koleje, które kosztowały Serbję 156 miljonów a warte są tylko 90 miljonów.

ZABURZENIA W SYCYLJI.

Rzym 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rada miejska w Monreale ma być rozwiązana. Spalono znowu jedną budkę strażnika celnego. Ruch rozszerzył się wprawdzie na gminy okoliczne, wszakże podtrzymują go głównie członkowie „mafji" i przemytnicy.

Wiedeń 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Rakonicach aresztowano dziewięć osób pod zarzutem wykonania zamachu na dom adwokata niemieckiego, Karola Wolffa.

Budapeszt 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Zapewniają, iż rząd węgierski odstąpi zupełnie od dalszego sporu o Morskie Oko, ponieważ zebrane akty przemawiają stanowczo na korzyść Galicji. Zwrot ten w monstrualnym sporze o Morskie Oko leży także w intencji cesarza Franciszka Józefa.

Berlin 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War*)— Śledztwo z powodu zamachów na życie cesarza i kanclerza, wykonanych przez przysłanie im maszyn piekielnych, ani w Niemczech, ani we Francji nie natrafiło na ślady winowajców.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Autorité* donosi, że anarchiści złożyli dla Vaillanta 3,000 fr.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Podczas ostatniego przedstawienia „Walkiryj" wagnerowskich w Wielkiej Operze, które wymagają zupełnego ściemnienia sali w kilku scenach, pozostawiono galerje jasno oświetlone.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W niezamieszkanym domu w Saint-Etienne znaleziono 12 nabojów dynamitowych; bawiące się dzieci znalazły jeszcze pięć nabojów.

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jakkolwiek rada ministrów uchwaliła, że poniżej taryfy minimalnej nie można poczynić Hiszpanji żadnych ustępstw, w sferach interesowanych wierzą, że układy zerwane nie będą, i że do umowy handlowej przyjdzie.

Carmaux 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — 1500 górników w szybie „Barbara" zaprzestało pracować. Dyrektorowie zbiegli, obawiając się zamachów dynamitowych. Sprowadzone wojska strzegą kopalni.

Bruksela 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Prezes gabinetu Beernaert dał się tymczasowo nakłonić do pozostania przy władzy.

Rzym 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Izba deputowanych odroczyła swoje posiedzenia.

Florencja 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Królowa angielska Wiktorja przepędzi część wiosny w willi Fabricotti, w pobliżu Florencji. Królowej towarzyszyć będzie jeden z ministrów.

Berlin 23-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—
Ruble w gotówce [illegible] (wczoraj 215.75)
Ruble na dostawę [illegible] (wczoraj 215.75)

Z sądów.

Hrabia Korwin-Milewski i p. Pusłowski.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wilno, 20-go grudnia.

Niezwykle dużo wrzawy wywołała u nas świeżo osądzona przez sąd okręgowy sprawa, a raczej cały szereg spraw, p. Leona Pusłowskiego, oskarżonego z art. 1535-go kod. karn. o potwarze przez hrabiego Ignacego Korwina-Milewskiego.

Okoliczności tego procesu, stanowiącego u nas istną *cause célèbre*, tak się przedstawiają:

Przed kilkoma laty pp. Pusłowski i Korwin-Milewski, serdeczni przyjaciele, srodze się poróżnili z powodu jakichś nieporozumień materjalnych.

Kto z nich miał rację, w to nie wchodzimy; stwierdzamy jednak, iż spór pomiędzy eks-przyjaciółmi zaostrzał się coraz bardziej i wkrótce z drogi cywilnej przeszedł na drogę karną.

Znieważony przez hr. Milewskiego w gmachu sądu okręgowego, p. Leon Pusłowski szukał satysfakcji u sędziego pokoju 2-go rewiru m. Wilna i znalazł ją, gdyż hr. Milewski został skazany na miesiąc aresztu za przemoc i i gwałt (z art. 142 ust. o karach, wymierzanych przez sądy pokoju), tudzież dodatkowo na cztery dni aresztu za zakłócenie spokoju w miejscu publicznem.

Sprawa, w drodze apelacji, podanej przez hr. Milewskiego, przeszła do zjazdu.

Obrońca hr. M., adw. przys. Biały, utrzymywał, że przemocy i gwałtu w danym razie nie było, lecz tylko zniewaga, że przeto nie art. 142 mógł być tu zastosowany, lecz 134; ponieważ jednak p. Pusłowski oskarża p. Milewskiego tylko o gwałt, nie zaś o zniewagę, przeto hr. M. winien być uniewinniony i jedynie za zakłócenie spokoju publicznego może być karany.

Zjazd podzielił tę opinję: uniewinnił hr. Mil. w przedmiocie zarzutu gwałtu i utrzymał w swej mocy wyrok sędziego pokoju, skazujący hr. Milewskiego na 4 dni aresztu za zakłócenie spokoju.

Sprawa ta była osądzona przed rokiem, wynikło z niej jednak kilka innych spraw karnych.

Hr. Korwin-Milewski utrzymywał, że p. Pusłowski ustnie, w swych przemówieniach w sądzie, i piśmiennie, w swych podaniach, szkalował go, celem zaszkodzenia mu na opinji.

W skardze swej, podanej na p. Pusłowskiego do sądu okręgowego, hr. Korwin-Milewski przytoczył między innemi następujące potwarze, rzucane na niego—jak twierdził—przez p. Pusłowskiego: że Milewski lichwiarz, zrujnował i puścił z torbami wiele osób, skupując za bezcen ich weksle; że Milewskiemu nikt w mieście nie podaje ręki, gdyż jest oszustem, żądając zapłaty po kilka razy z jednego i tego samego wekslu itp.

Adw. przys. Biały, występujący w roli oskarżyciela, utrzymywał, że p. Pusł. działał ze złą wolą, pragnąc zaszkodzić jego klijentowi na opinji.

Dla scharakteryzowania osobistości oskarżonego, adwokat Biały przedstawił sądowi cały szereg listów osób prywatnych.

Wśród listów znajdował się list ojca p. P., ś. p. Wandalina Pusłowskiego: nieboszczyk wymawiał jednemu ze swoich znajomych, iż zaufał jego synowi, gdyż on, ojciec, zapłaciwszy 200,000 rs. długów, zaciągniętych przez syna, nie ufa mu już zupełnie.

P. Leon Pusłowski nie odwołał na sądzie żadnego z zarzutów, uczynionych p. Milewskiemu, i prosił jedynie o odroczenie sprawy do chwili osądzenia jego skargi na hr. Milewskiego o popełnioną przez tego ostatniego kradzież.

Sąd okręgowy nie uwzględnił tego żądania i skazał p. Pusłowskiego na miesiąc więzienia.

Wyrok powyższy zostanie zaskarżony do izby przez obie strony. *W.*

GIEŁDA.

Warszawa, 23-go grudnia.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały kursy 215.75 i 216, co się równa kursom 46.35 i 46.30 bez kosztów, gdy Petersburg nie nadesłał nam dziś taksacyj. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty drogim kursem 46.60 (odpowiadającym kursowi 214.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i obniżyło tę cenę do 46.52½ (t. j. 214.90 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 7½ kop. na korzyść rubli; przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego nie mieliśmy żadnej różnicy. **W dostawach robiono dziś niewiele.** Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu b. m. po 46.52½ i 46.65.

W ogóle giełda miała dziś świąteczną fizjognomję.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 46.60, 46.57½, 46.55 i 46.52½, przeważnie jednak po kursach 46.55 i 46.52½. **Londyn** krótki brano po 9.41½. Za **Paryż** krótki osiągano 37.65. **Wiedeń** krótki bez obrotów.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 46.67½, za Londyn krótki 9.43½, za Paryż krótki 37.75 i za Wiedeń krótki 76.20.

Dyskonto bankowe w Berlinie 5%, w Londynie 3%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 5% w stosunku rocznym.

W papierach obroty niewielkie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.90 i 96.15, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 102 II-ej em. i po 103.25 III-ej em. Pożyczki wewnętrzne 4% z r. 1887-go, bez względu na serję, oddawanoby po 94.60.

Listy zastawne ziemskie 4½% starano się umieścić po 98.75, a nabyto kilkanaście tys. rubli po 98.55, 98.52½ i 98.50.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 101.75 pierwsze trzy serje i po 101.35 cztery ostatnie serje, bez ruchu.

Oddano kilkanaście tys. 5% listów zastawnych wileńskich po 99.85.

Akcje bezczynnie.

W żądaniu kypony celne po rs. 1.52½.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. —.— do 11.05 *netto*. Wiadro 78% rs. —.— do rs. 8.79⁵ 2%. Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie słabe.

W. O.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 22-go grudnia 1893 r.

	wyszło:		przyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wag.	—	wag.	18	wagonów
Owsa	2	"	1	"	189	"
Mąki żytniej	—	"	—	"	—	"
Mąki pszennej	—	"	—	"	6	"
Kaszy jaglanej	3	"	—	"	112	"
Kaszy gryczanej	—	"	—	"	6	"
Ryżu	—	"	—	"	4	"
Pszenicy	1	"	1	"	72	"
Jęczmienia	2	"	2	"	191	"
Grochu	—	"	—	"	—	"
Gryki	—	"	—	"	8	"
Cebuli	—	"	—	"	—	"
Fasoli	—	"	—	"	3	"
Łoju	—	"	—	"	—	"
Makuchów	—	"	—	"	—	"
Mąki kartoflanej	—	"	—	"	3	"
Kukurydzy	—	"	—	"	—	"
Rodzenków	—	"	—	"	—	"
Soli	—	"	—	"	13	"
Prosa	—	"	—	"	2	"
Tranu	—	"	—	"	—	"
Razem	8	wag.	4	wag.	627	wagonów

Gdańsk, dnia 21-go grudnia. — Pszenica krajowa była obficie zaofiarowaną i osiągała ceny prawie bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 123½ mar. w zaofiarowaniu, 123 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 125 mar. w zaofiarowaniu, 124½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 127½ m. w zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 117 mar. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 726 gr. 85 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 88½ mar. w zaofiarowaniu, 88 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 89½ mar. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 90½ mar. w zaofiarowaniu, 90 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 126 mar. w zaofiarowaniu, 125½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 85 mar., tranzytowego 84 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 591 gr. 64⅞ m., 600 gr. 71 m., 615 gr. 74 mar., jasny 662 gr. 85 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzOlny 120 m., russki tranzyto na paszę 93 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto wilgotny 100 m. za tonnę płacono. Polski bobik świński tranzyto 92 mar. za tonnę targowano. Rzopnica russka tranzyto 100 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.60 mar., bardzo grube 3.85 mar.; średnie 3.35 m., 3.40 m., miałkie 3.20, 3.25, 3.30 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 29½ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 29½ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-marzec 29¾ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 216.55 mar. za 100 rs

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu w interesie okowity była prawie zupełna cisza; tranzakcje zeszły do minimum i franco stacje ofiarowano już tylko do 60 kop. Notowania hamburskie wciąż uniemożliwiają interes; cen podobnie niskich od kilku lat nie pamiętamy i dziś leży stanowczo w interesie producentów wstrzymać się od podaży, gdyż natarczywe zaofiarowania wpajają w hamburskich odbiorców błędne mniemanie o jakiejś niezwykle wielkiej tegorocznej produkcji, czego następstwem jest właśnie systematyczne obniżanie notowań. W Hamburgu pod d. 15-ym b. m. notowania były następujące: na grudzień 20¾ mar. w żądaniu, 20½ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 20¾ mar. w żądaniu, 20½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty 20¾ mar. w żądaniu, 20½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 21 mar. w żądaniu, 20¾ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 21⅛ mar. w żądaniu, 20⅞ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 20⅝ mar.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Wład. B. w Dziaduszycach.*—Najlepiej w takim razie pozostałe rzeczy złożyć w miejscowym urzędzie, celem przesłania do konsulatu austrjackiego, który, po ich spieniężeniu, gotowiznę zachowa w depozycie dla mogących kiedykolwiek pojawić się spadkobierców. Przetrzymywanie w ogóle może narazić na odpowiedzialność.

Akuratność!!!

Pragnąc zadośćuczynić mojej szanownej stałej i licznej klijenteli, której z trudnością przyszło obstalowanie węgla kamiennego, uznanego za najlepszy, w oddalonym moim głównym kantorze, Srebrna nr. 7, telefonu 266, oraz Karmelicka nr. 16, otworzyłam kantor obstalunków wraz z detaliczną sprzedażą **Tłomackie nr. 13.** Prosząc o sprawdzenie słuszności nadanej powyższej firmie, poleca się Sz. Publiczności.

Kobieta pracy F. PIER.

— W pierwszy dzień świąteczny otwartą będzie ***Stara Wiedeńska Restauracja*** w domu Roeslera, Krakowskie-Przedmieście nr. 79 i Senatorska nr. 11, róg Nowomiodowej. Wydawać będzie wyborne potrawy z kuchni i najlepsze piwo w Warszawie z browaru W-go Gustawa Junga z ul. Grzybowskiej. 5654

— Zakład dla syfilitycznych i skórnych dra ***Kadlera***. Kuracja z życiem i mieszkaniem od rs. 3-ch dziennie.—Wierzbowa 6. 5645

Caves du Grand Hôtel d'Europe.

Renomowany skład win francuskich, węgierskich, reńskich, hiszpańskich ***gwarantowanej czystości*** w piwnicach ***hotelu Europejskiego z wejściem od ulicy Czystej.***

W szczególności poleca się wielki asortyment win ***bordoskich*** firmy ***A. de Luze***, mianowicie ***Medoc po 1 rublu*** do Chateaux Lafitte z 1864 roku 10 rs. za butelkę.

UWAGA!!! Uznanej dobroci koniak pod nazwą ***Cognac Vieux de Luze*** zalecany przez lekarzy dla chorych i rekonwalescentów ***staniał*** do ***3 rubli*** za butelkę.

Skład sprowadził wprost od producentów wykwintny gatunek oliwy ***Huile d'Olive vierge*** i sprzedaje litr po niepraktykowanie za ten gatunek niskie cenie 3 ruble.

Wejście do piwnic hotelu Europejskiego od ulicy Czystej. 1328

— ***A. Zuchmantowicz***, adwokat przysięgły, otworzył kancelarję w ***Białej***, przyjmuje sprawy do sądu okręgowego w ***Siedlcach***. 5651

Asekuracja I i II-ej emisji 60 kop.

CIĄGNIENIE PREMJÓWEK I-ej em. 2 stycznia.

Wolno kontrolować Towarzystwo!

Oryginalne kupony od własnych premjówek na żądanie są niezwłocznie dostarczane!

200,000	AGENTURA	8,000
75,000	**Plac św. Aleksandra Nr 12**	6,000
40,000	St.-Petersb. Konces. Domu Bank.	1,000
25,000		500
10,000	Towarzystwa	

M. de la FARE & Comp.

Sprzedaje pożyczki premjowe I i II emisji i Banku Szlacheckiego.

Do zadatkującego od rs. 10 należy cała wygrana i kupony. Spłata co 30 lub 60 dni od ***rs. 5.*** Tylko 6% rocznie i ¼ komisowego.

Z prowincji gotówkę pocztą. 5537

Reprezentant **Władysław Hertz**, b. urzędnik b. Banku Polskiego.

Kantor otwarty ***codziennie od 10 r. do 8 w.***

TANIE FIRANKI MARSZAŁKOWSKA 148 I-sze piętro. 4715

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— „Do sufitu" jak do obrazu, a obraz do mnie ani razu.—Czekam wiadomości niecierpliwie. Czas świąteczny życzę przepędzić wesoło i w dobrem zdrowiu. 5647 Przywiązany.

Rok XI wydawnictwa. **ECHO** Rok XI wydawnictwa.

muzyczne, teatralne i artystyczne,

jedyny tygodnik, poświęcony sprawom **sztuki i literatury pięknej,** zamieszcza:

Powieści, nowelle, komedje, monologji, rozprawy estetyczne, sylwetki autorów scenicznych, muzyków, pisarzy, malarzy, portretuje działaczy społecznych, ilustruje chwilę bieżącą i informuje w rzeczach muzyki, udziela pedagogicznych wskazówek uczącym się i nauczającym muzyki i wszystkie swe działy prowadzi ku pożytkowi i rozrywce czytelnika. Rocznie daje przeszło **100** arkuszy tekstu i **200** illustracyj.

W dziale **nutowym,** wynoszącym rocznie przeszło **100** arkuszy nutowych, umieszcza utwory kompozytorów polskich i zagranicznych na fortepian na **2** i **4** ręce, skrzypce, wiolonczelę i do śpiewu, w łatwiejszym i trudniejszym układzie. Te ostatnie, wybierane z baczeniem na wartość pedagogiczną i starannie palcowane. Opery, Operety, sonaty, morceaux de salon, etiudy, tańce, romanse, arje,—wszelkie rodzaje kompozycyj muzycznych, otrzymuje abonent **Echa** w stałych dodatkach nutowych.

W **Echu** spółpracują najpierwsze pióra polskie. Pomiędzy powieściami: Klemensa Junoszy, Hajoty, M. Wołowskiego i innych, oraz komedjami i monologami na teatr i estrady amatorskie K. Zalewskiego, Z. Przybylskiego, Z. Mellerowej, M. Frenkla, A. Mieszkowskiego i in., **Echo** da z początkiem roku

powieść **Marjana Gawalewicza „NICZYJA"**

oraz Ferdynanda Hösicka **„Sonatę cis-mol Bethovena".**

Prenumerata ECHA wynosi:

w Warszawie kwartalnie rs. **2,**—rocznie rs. **8.** Na prowincji i w Cesarstwie kwartalnie rs. **2 k. 50,** rocznie rs. **10.**

Opłacający **rocznie** z góry, mają prawo do następujących

PREMJÓW BEZPŁATNYCH:

Nr 1. **Partycje fortepianowe dwu oper najnowszych:**

a) Józef Verdi **„FALSTAFF,"** b) Rug. Leoncavalo **„PAJACE."** (Przesyłka kop. 60).

Nr 2. **Pięć tomów dzieł Klemensa Junoszy,** zawierających utwory następujące:

Tom I. Nieruchomość № OOO. — Córeczka pani Maciupskiej. — Pan Metr. — Mała Patti. — In minus. **Tom II.** Słup. — Dzieci pana Radcy. — Pani z pieskiem.—Złote Jabłko.—Wojtek Węcior.—Muzykanci.—Niekosztowna kuracja.—Lekcje tańca. **Tom III.** Panowie Bracia—szkic z życia szlachty zagonowej. **Tom IV.** Pod wodę—obraz z życia wiejskiego. **Tom V.** Oryginał z Piskorzewa,—Folwark do sprzedania.—Spekulacje pani Milskiej.—Icek podwójny. (Przesyłka rs. 1). **Premjum w każdej chwili jest do odbioru.**

Nr 3. **Encyklopedja dla dzieci,** jedyny nietylko w **naszej** lecz i w **obcej literaturze** podręcznik dla młodzieży, obejmujący **objaśnienia i wskazówki** w formie przystępnej, z dziedziny **wszystkich wiadomości.** Zdobi je 151 rysunków. Przesyłka 60 kop.)

ADRES REDAKCJI ECHA, Warszawa, Senatorska 26.

Numery próbne wysyłaja się na żądanie. 2559

ALBUM Franciszka Kostrzewskiego.

Zawierające około **200** rysunków na welinie znakomitego humorysty wyszło z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po Rs. **2,** z przesyłką pocztową Rs. **2** k. **30.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczeniem pocztowem.

Wydawnictwo S. Lewentala w Warszawie Nowy-Świat № 41. 1096r

Księgarnia nakładowa S. Lewentala,

Nowy-Świat Nr 41, poleca:

Karola Żery: *Ze starych szpargałów.*— Fraszki i opowiadania, wypisał Zygmunt Glogier Rs. **1**, z przesyłką pocztową Rs. **1** k. **15.**

D-r. W. Miguła. *Bakterje* przekład D-ra M. Flauma z 30 drzeworytami w tekście Rs **1**, z przesyłką pocztową Rs. **1** kop. **15.**

Żądania z prowincji uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem. 1260r

MŁODA GOSPOSIA!

ILLUSTROWANY PORADNIK KUCHARSKI, Jadwigi Izdebskiej, z działem ***djetetycznych potraw dla chorych,*** wychodzi zeszytami po kop. 10, (pocztą po kop. 12), w księgarni

H. OLAWSKIEGO, Mazowiecka № 6. 2430

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NB. Prospekt gratis i franco.

Rs. 3 rocznie w Warszawie, z przesyłką pocztową Rs. 4.
Kop. 75 kwartalnie „ „ „ „ Rs. 1.

Premja bezpłatne

do wyboru jedno z następujących dzieł, dla prenumeratorów rocznych:

GOMULICKI WIKTOR: *NOWELLE.*

DYGASIŃSKI ADOLF: *Z ZAGONA i BRUKU.*

PIEŚNI GALLA.

KOSTRZEWSKI FRANCISZEK: *PAMIĘTNIK.*

KRASZEWSKI J. I.: *U BABUNI*, powieść w 2-ch tomach.

TYGODNIK ROMANSÓW i POWIEŚCI

obejmuje wyborowe powieści: oryginalne i tłómaczone ORAZ kronikę tygodniową, krajową i zagraniczną.

Wychodzi w każdą Sobotę na papierze satynowanym drukiem *garmontowym*.

52 N-ra rocznie w 16-tu kolumnach w 2 *szpalty* każda, czyli rocznie *1644 stronic.*

ADRES: S. Lewental w Warszawie, Nowy-Świat № 41.

Mechaniczna Fabryka Posadzek cementowych

prasowanych pod ciśnieniem 60,000 kilogr.

Bednarowski & Lubryczyński,

Nowo-Wielka № 18,

poleca b. tanie i trwałe wzorzyste posadzki, naśladujące t. z. mettlachowskie, odpowiednie do kościołów, sklepów, biur, kuchen, klozetów i t. p

NB. W obec wielkiego ruchu budowlanego, prosimy o wczesne zlecenia. 2546

Hotel Metropole,

MOSKWA, plac Teatralny

☞ **Numerów 220, od rs. 1 kop. 25 i drożej.**

pierwszorzędny hotel, największy w stolicy, środek miasta.

Do opalania służą piece holenderskie, uznane przez Medyków za najlepsze pod względem hygienicznym. 1102r

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Wolffa
posiada na składzie głównym:

Jak się zachować
w chorobach wenerycznych
podał **Dr. Giedroyć,**
Ordynator Szpitala św. Łazarza.
Cena kop. 40. 2307

Na Gwiazdkę!!!

Eleganckim i pięknym podarunkiem są: **Lornetki teatralne** w wielkim wyborze i pięknych oprawach, od rs. 2, **Lornetki damskie** od rs. 1.50, **Stereoskopy** od rs. 1.60, **Latarnie Czarnoksięzkie, Lokomobile i Lokomotywki** parowe od rs. 3, **Rejsceigi** od 50 kop.—30 rubli, **Termometry** kryształowe zaokienne, pokojowe i t. p. (od kilkunastu kop.), **Binokle i Okulary** (specjalność zakładów), z najcelniejszych fabryk i najnowszych fasonów (od 50 kop.), **Barometry, Kompasy, Lupy, Miary** taśmowe składane i t. p., **Waserwagi** i t. p. i t. p.—Również **Bandaże rupturowe** wszelkich rodzajów, **wyprawy położnicze, Irrygatory, Klizopompy, Szprycki, Inhalatory, Środki opatrunkowe** itp. po cenach fabrycznych polecają **Centralne Zakłady J. Drehera, Krakowskie-Przedmieście № 29 i Szpitalna № 6,** wyraźnie **№ 6 (ważne).**—Tamże przyjmują się **reparacje. — Wysyłka** pocztą za zaliczeniem.

UWAGA!!

Towary optyczne Zjednoczonych fabryk zagranicznych, nie dorównywające dobrocią powyższym, sprzedaję o 25% niżej kosztu. 1321r

---

Z powodu zmiany interesów familijnych jest do sprzedania na dogodnych warunkach

Browar,

czynny i zaopatrzony we wszelkie zapasy na rok przyszły, wraz z budynkami gospodarczemi.—Tamże jest do sprzedania słodu 1200 pudów, dobrego, po cenie przystępnej. 2554
Wiadomość O. Koschunder, Chmielna № 68.

Nagrodzone medalem srebrnym przez Akademię Paryzką
„OGRODNICTWO PRZEMYSŁOWE"
Edmunda Jankowskiego.
Po rs. 2 z przesyłką.—„Ogrodnik Polski," Mazowiecka 11. 1285r

---

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż w dniu 10 (22) Grudnia r. b., o godzinie 10 zrana, w gmachu Warszawskiej Miejskiej Piekarni Wojskowej; przy rogu ulic Smoczej i Gęsiej № 35, odbędzie się licytacja na dostarczenie artykułów żywności dla oddziału niższych stopni wojskowych, w ilości następującej: mięsa pudów 384, słoniny pudów 66, grochu pudów 150, mąki pszenej pudów 70 i kartofli pudów 84. 1310r

Życzący przyjąć udział w tej licytacji: raczą przybyć w dniu powyżej wymienionym do gmachu Piekarni i złożyć vadium rs. 100,

Fabryczny Skład Drożdży Niechcickich

w Warszawie,
przy ulicy Bagno Nr 4.

Otrzymuje codziennie bezpośrednio z fabryki świeże transporty drożdży i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych z dostawą do domów. 2488

WINA

z południowych brzegów Krymu, prowadzi i sprzedaje na butelki
Helena Mirecka,
Smolna 28. 2023

MUSBRATT

Najlepszy płyn do farbowania włosów.

Po jednem użyciu powyższego płynu, włosy siwe i rude, otrzymują kolor trwały stosownie do życzenia: blond, szatyn i brunatny, nie tracąc swej miękkości i mocy, a przez czas nie przybierają barwy zielonej i rudej (jak to ma miejsce po innych płynach), lecz przeciwnie dostają piękniejszego połysku.

Cena pudełka większego **rs. 3**, mniejszego **rs. 2**, z przesyłką pocztą 50 kop. drożej.

Przy kupnie należy wymienić żądany kolor.

Skład główny w Centralnym Magazynie Perfum i Kosmetyków **Jana Kalinowskiego** w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście № 65; oraz w znaczniejszych magazynach perfumeryjnych; w Moskwie u **Teodora**, Kuzniecki most № 1. 2547

Pragnę nabyć

Majątek Ziemski

w guberniach przyległych Północno-Zachodniemu krajowi, niezbyt odległy od drogi żelaznej lub szosy, obszar włók od 20—30, z zabudowaniami w dobrym stanie, z inwentarzem żywym i martwym oraz wodą.—Z długiem Towarzystwa Kredytowego.—Oferty nadsyłać: st. Prudy, Libawo-Rom. Ż. D., majątek Malinowszczyzna, Święto-rzecki. 1209r

---

Szkoła Cechowa

Kroju i Szycia
M-me Mercère,
Nowy-Świat № 20.
Wyjątkowo rs. 15 kurs kroju dla bon i osób niezamożnych. 2432

NAJLEPSZY EKSTRAKT MIĘSNY
GIBILS
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU 2079
do nabycia w Handl. Kolonjaln., Apteczn. itp.

KEFIR

z mleka świeżego i przegotowanego, wyrabia stale Apteka
E. GESSNERA,
Aleja Jerozolimska 27, róg Kruczej w Warszawie. Dostać można w b. wielu Aptekach warszawskich. 2391

!!Proszę zwrócić uwagę!!

na świeże i dobre
Produkty wiejskie

Nowo-otworzony Specjalny Handel **Nabiału**, ulica **Krucza № 47**, podaję do powszechnej wiadomości, jako otrzymałem **Masło, Wędlinę** litewską, **Masło** centryfugalne w najlepszych **gatunkach**, wszelkie **sery** krajowe i **Twarożki, Śmietana, Śmietanka, Mleko** na miarę, dostarczane trzy razy dziennie, **Zsiadłe** na porcje; Miód, Powidła, Borówki, Grzyby, Chleb i **Bułki** wiejskie; **Drób** bity, wszelkie **Konserwy i Marynaty, Soki**, ceny umiarkowane podług dobroci, polecam się Z szacunkiem
2288 **J. Mikołajczyk.**



TOWARZYSTWA
„HYGJENA"
LISOLINE,
PŁYN
odwaniający.
Dozwolony przez St.-Petersb. Urząd Lekarski.—Sprzedaż w znaczniejszych Składach Mater. Apteczn.—Sprzedaż hurtowa **w St.-Petersburskiem Techno-Chemicznem Laboratorjum.** St.-Petersburg, Plac teatru Aleksandr. 9.—Moskwa, Nikolskaja, dom Szeremietjewa.—Warszawa, Nowy-Świat 37. 430r

---

KSIĄŻKA DO RACHUNKÓW

dla Kobiet,

nakład u **J. Błaszkowskiego**, w gospodarstwie domowem za najpraktyczniejszą uznana, dająca obraz wydatków codziennych, miesięcznych i rocznych, na każdy przedmiot, a tak wygodna, że dosyć jest wpisywać liczbę w gotowe rubryki. 2538
Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni
T. Popławskiego,
Krakowskie-Przedmieście, obok Uniwersytetu

NA ZŁAMANIE KARKU.

Powieść współczesna **Adolfa Dygasińskiego,** wyszła z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **rs. 1 kop. 20**, z przesyłką **rs. 1 kop. 50**. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem: 1145r
Skład główny u S. LEWENTALA,
Wydawcy, Nowy-Świat № 41.
Wydawnictwo „*Kurjera Warszawskiego*"

ENCYKLOPEDJA ROLNICZA

wydawana staraniem i nakładem
MUZEUM PRZEMYSŁU i ROLNICTWA w WARSZAWIE.

Wyszły świeżo zeszyty 27, 28 i 29 treści następującej:

Zeszyt 27. Gnicie i butwienie, przez d-ra Stefana Jentysa. **Gnojowisko, przez St. Wrońskiego.** Gołębie, przez St. Rewieńskiego. Gomfolit, przez d-ra K. Jurkiewicza. Gorczyca uprawna, przez J. S. Sikorskiego. Gorzelnictwo, przez Jana Górskiego, Bol. Rugiewicza, Florjana Schucha, d-ra Al. Weinberga i L. Iwanowskiego.

Zeszyt 28. Gorzelnictwo (dalszy ciąg).

Zeszyt 29. Gorzelnictwo (dokończenie). Gospodarskie doświadczenia, przez St. Chaniewskiego, d-ra Fr. Górskiego, Al. Janasza i d-ra Mich. Natansona. Gospodarstwo ekstenzywne i intenzywne, przez St. Chaniewskiego. Gospodarstwo leśne przez Józefa Rivoli. Gospodarstwa małe, średnie, wielkie, przez d-ra Fr. Górkiego.

ZESZYT 30-ty POD PRASĄ.

Encyklopedja Rolnicza obejmuje wszystkie działy wiedzy **rolniczej, opracowane** szczegółowo przez specjalistów na zasadach najnowszych badań naukowych, tak, że stanowić będzie dla rolnika kompletną bibljotekę, w której znajdzie wszelkie niezbędne dlań wskazówki. Dzieło to wychodzi w zeszytach pięcioarkuszowych, wielkiej ósemki, ozdobionych licznemi drzeworytami, po 12 zeszytów rocznie. Całość obejmie około 72 zeszytów.

Warunki prenumeraty:

Cena zeszytu Encyklopedji Rolniczej w Warszawie kop. 60, z przesyłką kop. 70.

Prenumeratorowie przy zapisie, oprócz powyższej opłaty, uiszczanej przy odbiorze każdego zeszytu, wnoszą jednorazowo, sposobem z liczenia rubli **3** (trzy), które potrącone zostaną przy odbiorze ostatnich pięciu zeszytów.

Skład główny i ekspedycja Encyklopedji w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 15. 1356r

---

Od dnia 1-go Stycznia 1894 roku,
za **RS. TRZY** rocznie
z przesyłką.
Gazeta Polityczna, Społeczna i Literacka

RUŚ.

Pragnąc uczynić przystępnem ogółowi czytanie gazety codziennej, rozpoczynamy z d. 1 Stycznia, przy pomocy Bożej, z udziałem głównym i stałym utalentowanego pisarza K. Tchorzewskiego, wydawnictwo gazety codziennej, **ze RUBLI TRZY rocznie z przesyłką.**

Gazeta zamieszczać będzie: Artykuły wstępne, Wiadomości rządowe, Telegramy Agencji Północnej i Korespondencje własne z różnych miejscowości; Kroniki: Petersburską, wewnętrzną, zagraniczną, sądową, artystyczną; Feljetony, Powiastki, Opowiadania z życia, Zagadnienia; Działy: handlowy, giełdowy, teatralny i informacyjny.

W Gazecie podawane będą wszelkie najnowsze wiadomości, każdego interesujące.

Oprócz gazety codziennej, wychodzić będą **dwa dodatki**:

Jeden tygodniowy ilustrowany, dla prenumeratów gazety „RUŚ", **z dopłatą roczną rs. 2.**

Drugi miesięczny w książkowym formacie, treści różnorodnej, z rysunkami, **za rs. 3 rocznej dopłaty.**

Całkowita zatem **prenumerata roczna za gazetę codzienną, wraz z dwoma dodatkami i przesyłką**, wynosić będzie **Rs. 8**, które opłacać można **ratami**, a mianowicie **Rs. 3** przy zaprenumerowaniu pisma, **Rs. 3** w Marcu i **Rs. 2** w Maju, albo też według umowy z Redakcją.

Zostający w służbie rządowej, oraz osoby z Duchowieństwa, składać mogą prenumeratę ratami po rs. 1 co cztery miesiące.

Prenumerować można i na kwartał, od 1 Stycznia, 1 Kwietnia i 1 Października, za opłatą po Rs. 1 kwartalnie.

Prenumerata otwartą została

i przyjmuje się wyłącznie tylko **w St.-Petersburgu, w Kantorze Redakcji, Bolszaja Itaijanskaja № 37**. Za prenumeratę w innem miejscu zamówioną Redakcja nie odpowiada.
1095r Redaktor—Wydawca **Książę Meszczerskij.**

Prawda,

tygodnik polityczny, społeczny i literacki pod redakcją **A. Swiętochowskiego** i przy udziale grona poważnych współpracowników. Abonenci otrzymują co tydzień $1^1/_2$ arkusza (12 stronic) wyborowego tekstu, a nadto co kwartał w dodatku bezpłatnym zeszyt dzieła naukowego. Dotychczas w dodatku tym i osobno wydano: I. Brandesa, Główne prądy literatury **XIX** wieku, tom. cztery; Ekonomję polityczną według najznakomitszych badaczów niemieckich; L. Liarda logikę, A Espinosa Społeczeństwa zwierzęce, E Tylora Zmyślność i moralność roślin, Azama Charakter, N. Hirszbanda Byron (w urywkach), Dr. M. Rajkowskiego Poradnik lekarski, K. Lewalda Historję **XIX** w, M. Migneta Historję rewolucji francuz. E. B. Tylora Antropologję, L. H. Morgana Społeczeństwo pierwotne.—Obecnie wychodzą w dodatku: Huxleya Zasady fizjologji i R. Falkenberga Historja filozofji nowożytnej. Również nakładem „Prawdy" wydano: Dr. L. Wolberga Psychologję dziecka rs. 2 i Encyklopedję dla dzieci, ilustrowaną (cena zniżona rs. 1 kop. 50).—Numer okazowy „Prawdy" wraz z katalogiem jej nakładów, może być przesyłany na żądanie.—Administracja „Prawdy": Warszawa. Żórawia 34. 2575

Zaklęty Zamek,

operetka K. Millöckera
№ 1. Walce na fortepian, **kop. 50.**
№ 2. Modry potok do śpiewu, na jeden głos; kop. 20. 1351r

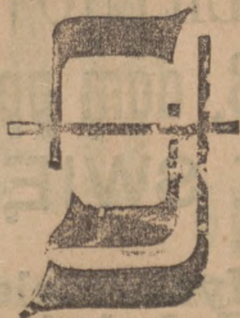
Nakład G. Sennewalda,
MIODOWA Nr 6.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kalendarz Sądowy

na rok 1894,
wyszedł z druku i jest do nabycia u wydawcy Jakóba Prager, Leszno 21, m. 4. 2581

Uczciwy

i doświadczony w różnej branży handlu lub przemysłu, posiadający języki: polski, niemiecki, russki oraz buchalterję, poszukuje posady buchaltera, kasjera, magazyniera, wojażera, inkasenta, zarządzającego lub t. p. Referencje poważne. Oferty przyjmuje Biuro Ungra, Wierzbowa 8, pod „Poszukującemu"


BROWAR PAROWY
SEWERYNA JUNGA,

Plac Ś-go Aleksandra Nr 8, w Warszawie,

poleca: Piwo Hetmańskie, Pilzeńskie—krajowe i Bawarskie. Wszelkie zamówienia na dostawę do domów Piwa w antałkach i butelkach, przyjmuje kantor browaru.—**Telefonu Nr 781.** Browar powyższy na ostatniej wystawie Paryzkiej Przemysłowo-artystycznej w 1893 roku. otrzymał za swoje wyroby

Wielki medal złoty!

2579



„**KAPRYS NEWY**"—PERFUMY, WODA KOLOŃSKA, MYDŁO.
„**PIŻMO BIAŁE**" —PERFUMY, WODA KOLOŃSKA, MYDŁO.
„**SAFO**" —PERFUMY, WODA KOLOŃSKA, MYDŁO.

Najwyższego gatunku.

ESSENCJA OCTOWA do odświeżania powietrza w pokojach za pomocą rozpylacza. Rozwija przyjemny aromat lasów iglastych.

Tymolowy proszek do zębów.
Tymolowy Eliksir do zębów.

St.-Petersb. Laboratorjum Techno-Chemicznego.

Skład Główny i Kantor w St.-Petersburgu, Plac Teatru Aleksandryńskiego № 9. Oddział w Moskwie, Nikolskaja, dom Szeremietjewa. Skład w Warszawie, Nowy-Świat № 37, oraz w znaczniejszych Handlach Perfumer. w Cesarstwie. 1346r

---

WYRUGOWUJĄC

z użycia tak niszcząco na bieliznę oddziaływającą sodę, potaż i chlorek, **Bielidło** nic a nic nie szkodliwe, wielce się zasłużyło, każdą zaś wodę jak oliwę zmiękczając i przez to tkaniny od darcia w praniu ochraniając-**Bielidło** ogólnie za doskonałe uznane zostało.—Nader tanim kosztem przekonać się można, iż **Bielidło** (z wodą ciepłą) przedmioty wełniane, metalowe, fajansowe i drewniane z tłuszczu, brudu i odoru, dokładnie oczyszcza, a nadto krew z płótna, śladu żadnego nie pozostawiając (w wodzie zimnej) wypiera Paczka jak funt sody lub potaziu działająjac, **tylko k. 2**, w funtach jednolitych **tylko k. 20**. Sprzedają składy mydła i inne handle

B. Landy,

Warszawa, ulica Leszno № 53. 2571

W domu pod № 33 przy ul. Nalewki,

jest do wynajęcia od 1-go Lipca 1894 roku,

Trzy sklepy, z których jeden z oknem wystawowem, wewnątrz ze sobą łączące się i komunikujące się z mieszkaniem, składającem się z dwoch pokoi i kuchni, a także z piwnicami pod sklepami, na aptekę, cukiernię lub inny jaki proceder. 2582

Wiadomość na miejscu u rządcy domu.

Zawiadamiam PP. Kredytorów Hotelu „Wiktorja," egzystującego w m. Kowlu, gubernji Wołyńskiej, iż od dnia 1 (13) Stycznia 1894 r., hotel ten wraz z restauracją przechodzi do mnie i będzie egzystował pod firmą:

„Hotel Wiktorja Heincla"

PP. Kredytorowie, mający poprzednie rachunki z pomienionym hotelem i restauracją, raczą uregulować takowe we właściwym czasie, ponieważ ja za długi poprzednika nie odpowiadam. 2583



P. Śliżyński.

Wyuczam 6-iu tańców najpotrzebniejszych, w 20-tu kilku lekcjach, Senatorska 17, wprost W-go Herse, 1-piętro front 2580

!!Sklep!!

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odstąpienia sklep w dobrym środkowym punkcie miasta, z towarami kolonjalnemi lub bez tychże.—Życzący bliższych informacyj, zechcą złożyć swoje oferty w kantorze Kurjera pod „Sklep Kolonjalny." 2577

Wydział Zebrań Towarzyskich

ma zaszczyt zawiadomić Członków ***Towarz. Wzaj. Pomocy Pracowników h. i p. miasta Warszawy,*** że w dniu 31 b. m., t. j. w Niedzielę, urządza w lokalu swym (Świętokrzyzka 29)

Bal Sylwestrowski.

Bilety wejścia wydaje kancelarja Towarzystwa do 29 b. m. włącznie 1355r

---



Maszyny do szycia różnych systemów

z marką

„The Berg Machine"

uznane za najlepsze, z gwarancją, na rozpłaty tygodniowe po rs. 1.

Juljan Berg,

Mazowiecka 16. 6

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, iż wyłączną sprzedaż wszelkich moich produktów naftowych, jako to:

Oleju maszynowego Nr I,
„ wrzecionowego Nr II,
„ dystylowanego obłożonego akcyzą,
„ dystylowanego nie obłożonego akcyzą,
„ waselinowego w średnim i wyższym gatunku,
„ cylindrowego ciemnego i jasnego.

Nafty wyższych gatunków (astraliny, pyronafty etc.), na Królestwo Polskie powierzyłem obecnie

Domowi Handlowemu
MAX BALZ

w Warszawie, Żabia 9.

Telefonu 160.

do którego łaskawi odbiorcy z wszelkiemi zleceniami zwracać się zechcą.

Niżnij Nowgorod w Grudniu 1893 r.

1360r **J. N. Ter-Akopow.**

!!! Na nadchodzące święta!!!

PIERWSZY SKŁAD KOMISOWY DETALICZNY

Win, Koniaków, Likierów zagranicznych itp., gwarantowanej czystości,

przy ulicy Erywańskiej № 6.

poleca swoje wina odleżałe i t. p., z pierwszorzędnych firm:

Schröder et de Constans, Moët et Chandon i t. d.

reprezentowanych przez

p. Kazimierza Dobieckiego.

Wybór wielki.—Ceny nader umiarkowane.—Odleżały Médoc i Graves po rs. 1.—**Prawdziwy koniak z winogron**, brany dla chorych i do szpitali, po rs. 3 kop. 70,—Cennik na żądanie. 2456

Telefon № 557.

Erywańska № 6.

Erywańska № 6.

Gorzelnia, Rektyfikacja i Dystylarnia „ŁAGIEWNIKI,"

Skład Główny w Warszawie, Ceglana № 21,

poleca:

znakomitej dobroci **Spirytusy, Alembiki i Wódki słodkie**, a szczególniej potrójnie oczyszczoną **„Julijanówkę"** i **„Łagiewnicką"** w różnych próbach **od 40% do 60%**.—Uznanie, jakie w krótkim czasie zjednały sobie wyroby te, pozwala i nadal polecić je Szanownej Publiczności. 2536

ODEZWA.

Na mocy urzędowego aktu z 3 (15) Października r. b. u rejenta Normarka w Warszawie, upraszam niniejszem osoby, mające prawne pretensje na złożoną prezemnie połowę kaucji w sumie rs. 7,500, za działalność po 15 Października 1893 r. domu handlowego dla spławn. transportów p. f. „A. Paszkowski i S-ka", o podanie tychże najdalej w przeciągu 3 miesięcy od daty niniejszej do biura Warszawskiego Oberpolicmajstra.

Warszawa, dnia 20 Grudnia 1893 r.

1353r **Aleksander Nowicki.**

Warsztaty Naukowe

Praktyczna Szkoła Rzemiosł,

ul. Składowa Nr 3.

Zapisy uczniów odbywają się w dalszym ciągu codziennie, w kancelarji od godziny 4-ej do 6-ej po południu. 1359r

---

Najnowsze paryzkie sztuczne 1325r

Brylanty.



Najdoskonalsza imitacja. która szlifowaniem, ogniem i grą kolorów, nie ustępuje prawdziwym, o czem można się przekonać naocznie w naszym składzie, gdzie dla porównania są wystawione

Sztuczne i prawdziwe brylanty, W złotej i srebrnej oprawie: **Pierścionki, Kolczyki, Broszki, Bransoletki, Szpilki** etc., sprzedaje skład fabryki

„Paryzka Kompanja"

w Warszawie, róg Ogrodowej i Białej № 10. Ilustr. katalogi wysyłają się za 50 kop.

Węgle Kamienne i Drzewo.

WĘGLE KAMIENNE

w najlepszym gatunku, po cenach możliwie nizkich, poleca skład

Ludwika Centnerszwera

Towarowa 19. Telefonu 104.

Odstawa natychmiastowa, począwszy od 5 korcy, uskutecznia się w skrzyniach zamkniętych. 2413

Dostawa natychmiastowa.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny możliwie nizkie.

Prenumerata

pism perjodycznych krajowych i zagranicznych na rok 1894, w Księgarni i Składzie Nut

E. Wende i Spółki,

Krakowskie-Przedmieście № 9.

Katalogi bezpłatne. 1264r

Apteka

wraz z domem, do sprzedania w mieście Rotmistrzówka, gubeznia Kijowska, przy stacji Dr. Żel., za rz. 7,000. czyli gotówką potrzeba zaraz do kupna rs. 4,000, a resztę, t. j. 3,000 na rozpłaty.—Oferty szczegółowe proszę adresować: Aptekarz Sejdeman w Rotmistrzówce, kijow. gub., Fast. Dr. Żel. na odpowiedź dołączyć markę pocztową. 2573

OSTRZEŻENIE.

COGNAC „IMPERIAL”

Fabryka w Warszawie.

Wskutek pojawiającego się w handlu koniaku z firmą à la Impérial, zwracamy uwagę Sz. Publiczności na naszą markę fabryczną „globus,“ zatwierdzoną przez Dep. Handlu i Przemysłu i firmę „Impérial.“

Przeciw naśladowcom wystąpiliśmy na drogę sądową. 1110r

Fabryka Tabaczna E. K. BABADAGŁY w Odessie,

istniejąca od roku 1841,

poleca nowo-wyrobione gatunki Papierosów z prawdziwego Tytuniu Tureckiego, pod nazwaniem:

„Bałkanskija,“ za 100 szt. rs. 1; za 25 szt. kop. 25; za 10 szt. kop. 10.

„Wsiemirnyja,“ za 100 szt. kop. 60; za 25 szt. kop. 15; za 10 szt. kop. 6.

Do sprzedania są w Składach i Filjach pp. **J. Rozenbluma, Muśnickiego i Sp.** i innych. 1345r

---

Filja Fabryki oraz Magazyn Bielizny Męzkiej i Damskiej

„LEONA“,

Marszałkowska Nr 123,

wprost Kliniki

Na obecny sezon zaopatrzyłem filję fabryki w znaczny zapas bielizny męzkiej i damskiej, podług ostatnich żurnali: Kaftaniki wełniane, Kalesony, Skarpetki, Pończochy fantazyjne, Halki jedwabne, flanelowe i włóczkowe, Chustki do nosa białe i kolorowe, Ręczniki, Prześcieradła, Płótna Jarosławskie, Angielskie i Belgijskie z pierwszorzędnych fabryk.—Wielki wybór krajowych i zagranicznych Krawatów i Szelek. Obstalunki na całkowite wyprawy, tak z własnych jak i powierzonych materjałów; filja fabryki wykonywa jaknajdokładniej w możliwie krótkim czasie. **Sprzedaż hurtowa i detaliczna.** 2562

Największe w kraju składy

Fortepianów, Pianin i Melodykonów

HERMAN i GROSSMAN,

Warszawa, Mazowiecka Nr 16. ***Lublin,*** Królewska 207 ***St.-Petersburg,*** 33 W. Morska.

Reprezentacja najsłynniejszych fabryk:

Bechstein, Blüthner, Becker, Schröder, Tresselt, Quandt, Rönisch, Ecke i t. p., oraz melodykony najpierwszych fab. amerykańsk.: ***Estey, Karn, Universal, Alexandre, Thibouville.***

Wynajem doskonałych instrumentów w wielkim wyborze.

Sprzedaż udogodniona ***na rozpłaty miesięczne, począwszy od 25 rs.***

Używane fortepiany i pianina przyjmują się w zamian.

Korektorów i stroicieli wysyłamy na prowincję,

Bliższe szczegóły i ceny w bezpłatnym ilustrowanym katalogu. 1281r

---



COGNAC BISQUIT

Grande Fine Champagne

Bisquit Dubouche & Co.

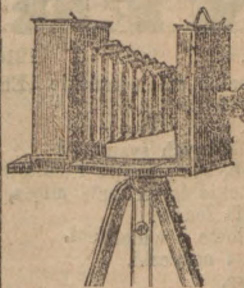
istnieje od 1819 r.

Eksport przez Anglję za ostatnie 5-lecie 6,188,900 litrów według statystyki oficjalnej The Wine Trade Review London.

Pierwszy i jedyny specjalny skład w Państwie tutejszem.

Dostać można w pierwszorzędnych Handlach Win, Restauracjach i Cukierniach.

2509



Podarki na Gwiazdkę

Aparaty Fotograficzne

od 10, 15, 20 rubli i droższe.

przy kupnie aparatu podręcznik gratis.

K. J. FREELANDT,

ulica Hr. Berga Nr 2, róg Krak.-Przedm. w Warszawie. 1273r

OGŁOSZENIE.

Warszawski Kantor Banku Państwa

podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że 16 (28) Grudnia r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w Zarządzie Kantoru Banku licytacja, na dostawę dla Warszawskiego Kantoru papieru i innych kancelaryjnych materjałów piśmiennych.

Mający chęć konkurowania o rzeczoną dostawę, zechcą zwracać się dla obejrzenia wzorów wzmiankowanych materjałów i warunków dostawy, do Egzekutora Warszawskiego Kantoru Banku Państwa w dni powszednie w godzinach biurowych. 1276

OGŁOSZENIE.

Kantor Banku Państwa w Warszawie,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w d. 17 (29) Grudnia 1893 r., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w Zarządzie Kantoru Banku licytacja, na dostawę węgla kamiennego, jako też drzewa na opał gmachów bankowych.— Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarji Kantoru Banku w dni biurowe. Nadmienia się przytem, że do licytacji mogą przystępować tylko osoby, posiadające świadectwa handlowe 1 i 2 gildyj. 1278r

---

L. KOCH,

Miodowa 2.

Magazyn Wiedeński Ubiorów Męzkich

„WYPRZEDAŻ.“

Z powodu zbliżających się Świąt, urządził **„Wyprzedaż“** gotowych ubiorów, po niezwykle tanich cenach. 2450

Do sprzedania lando, kareta 3-osobowa, faeton. Aleje Ujazdowskie № 29, stróż wskaże. 44617

Fortepian mało używany do sprzedania.— Marszałkowska 138. Wiadomość u szwajcara mieszkań kawalerskich. 2795r

Fortepian krótki, czarny, w dobrym stanie, z powodu wyjazdu do sprzedania za rs. 65, zegar dwutygodniowy ozdobny z kloszem za rs. 15, figus za rs. 3. Wiadomość: ulica Nowolipie № 42, mieszkania 25. 44672

Futro damskie do sprzedania, elki wełną czarną kryte, kołnierz i wyłogi czarne. Nowogrodzka 37, mieszk. 6, od 10 do 4-ej. 44767

Garnitur, kredens, stół, krzesła, lustra, szafy, biurko, łóżka, umywalnia. Ulica Krucza 10. 42458

Jest do sprzedania kareta podwójna. Nowy-Świat № 25. Wiadomość w zakładzie kowalskim. 44725

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2677r

Kapiszonówka Lebedy bardzo tanio. Kupuję używaną broń renomowanych firm.— Bekker, Krakowskie-Przedmieście 40. 44736

Kupię parę luf sztucerowych 16 kalibru, dziwerowych. Fabryka broni, ul. Nowy-Świat 32. 44735

Koń rosły rasy polskiej, lat 5, ujeżdżony w pojedynkę, do sprrzedania. Ulica Zajęcza № 8. 44407

Kamasze wyborowe wełniane po cenie fabrycznej poleca Fijałkowska, ul. Marjańska 10. 42611

Kapusty dwie beczki i kilka słojów marynat do sprzedania. Stare-Miasto № 4, mieszkania 7. 44831

Klacz karą sześcioletnią sprzedam. Nowy-Świat 19, stróż wskaże. 2806r

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 44615

Meble tanio! Kompletne urządzenia salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedyńcze sztuki. Marszałkowska 119, mieszkania 15, druga brama, parter. 41352

Mak, powidła, kminek, groch szablasty, śliwki suszone po $7^1/_2$ kop. Krakowskie-Przedmieście № 42, m. 3. 44686

Meble. Garnitury czarne, orzechowe, otomany, szeslongi, szafy, umywalnie, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, biurka, trema i inne meble sprzedaje tanio Koperski, ul. Elektoralna 45. 42455

Pianino amerykańskiej konstrukcji, rzeźbione, lando, amerykan sprzedam. Nowy-Świat 8. 44450

Pianino czarne, nowe, tanio do sprzedania. Złota 32—15. 44182

Sprzedaje się garnitur mebli zupełnie prawie newy, aksamitem kryty. Wspólna 19, m. 7. Tamże są palta na wacie do sprzedania. 44485

Sprzedaż rabatowa 10% taniej od 1-go po 25-ty grudnia. Sukna, korty, syberyny, chevioty damskie, sukienka, flanele, chustki, dery, pledy, kołdry, wata jedwabna. — A. Rudowski, Marszałkowska 151. 2674r

Szafa orzechowa rozbierana i fontanna pokojowa z żardinierą do sprzedania. Krucza 13, m. 21. 44550

Szafy do składu aptecznego, nowe, do sprzedania. Furmańska 12, m. 4. 44711

Tanio do sprzedania kilka sztuk sanek petersburskich i bryczka. Ulica Ogrodowa № 8. 44719

Wolant familijny mało używany za rs. 130 do sprzedania. Wiadomość u stróża, Nowolipie № 38. 44759

Z. **Wyborowe** masło do ciasta.

Z. **Indyki**, kapłony, kaczki, kury, perlice.

Z. **Jabłka** piękne w znacznej ilości.

Z. **Bakalje** znane łaskawej publiczności, towary kolonjalne, sery litewskie na pudy, funty, poleca Z. Krasnodębska, ul. Chmielna 26. 45707

Interesa handl. i majątk.

Apteka na prowincji do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Senatorska 26, u Rajchmana. 44842

Apteka normalna z obrotem 5,000 rubli wraz z domem do sprzedania. Wiadomość w dystrybucji W-go Szuwalskiego, Krakowskie-Przedmieście, wprost Zygmunta. 44687

Apteczny skład w Warszawie sprzedaję.— Warunki dogodne. Oferty w kantorze Kurjera „A—Skład—Z." 43622

Cegielnię zamierzam postawić pod Warszawą lub pod Łodzią, poszukuję wspólnika.— Oferty składać: Kurjer Warszawski sub „Cegielnia." 44822

Dom drewniany z placem około 3,000 łokci do sprzedania na dobrych warunkach. Pańska 93. Wiadomość w składzie maszyn do szycia, Mazowiecka 16. 2749r

Do sprzedania pod Łomżą za bezcen 14 mórg ziemi z budynkami. Wiadomość: Senatorska № 5, m. 4, od 9 do 2-ej. 44849

Do sprzedania sklepik wiktuałów za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Żórawia 23. 44452

Domy do sprzedania. Wiadomość: Smolna 9, u stróża. 2646

Hotel jest do sprzedania w mieście Warcie położony przy szosie z Sieradza do Turku. Wiadomość ulica Żelazna № 61, mieszkania 17. 44408

Handlowiec mający 3 do 5,000 rubli otrzyma korzystną propozycję za nadesłaniem oferty: kantor Kurjera „F. B. 153." 44710

Kto z pp. emerytów lub byłych urzędników włoży do współki interesu 200 rs. i zajmie się kilka godzin przy takowym, może otrzymać dwa razy tyle i więcej rocznie. Oferty przyjmuje Kurjer „Interes 200." 44828

Kontramarkarnia jest do wydzierżawienia. Wolska № 7, m. 3. 44695

Oficyna murowana dwupiętrowa z placem frontowym do budowy, do sprzedania bez pośrednictwa. Wspólna № 67. 44573

Poszukuję kupna placu dziedzicznego.— Wiadomość: Aleje Ujazdowskie 8, mieszkania 7. 44613

Patenty handlowe wyrabia Kantor Komisowy, Nowosenatorska 6, od 6—7-ej wieczorem. 42521

Restauracja do sprzedania z powodu interesów familijnych, z całem urządzeniem.— Wiadomość: ul. Chmielna № 56. 44827

Restauracja wraz z bilardem i ogródkiem z powodu wyjazdu z wolnej ręki do odstąpienia. Wiadomość na miejscu, ulica Wielka № 50. 44841

Ryby! Poszukuję wspólnika czynnego z kapitałem 2,000 do 4,000 rs., dla powiększenia rozwiniętego i korzystnego rybołówstwa oraz dzierżawy jezior. Oferty nadsyłać: Wojciechowicz, Łęczna Lubelska. 43718

Sprzedaję dom niedrogo. Nowa Praga, Stalowa 39. 43828

Sklep spożywczo-piśmienny jest do sprzedania. Ulica Wilcza № 21. 44670

Sprzedaję się lub wynajmuje w Łowiczu przy stacji drogi zelaznej na szosie nieborowskiej w blizkości rzeki, nieruchomość z zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem i kawałkiem gruntu. Wiadomość: Boczna № 1, mieszkania 9. 44467

Szynk sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Wiadomość: Sienna 22, w restauracji. 44777

Skład węgla w najlepszym punkcie, z wyrobioną klijentelą, od Nowego Roku do odstąpienia. Oferty przyjmuje Kurjer pod wyrazem „Węgle." 44749

Wydzierżawię dużą przestrzeń torfu w wyborowym gatunku, przy kolei, pod samem miastem, nad granicą. Okolica bezleśna, warunki dogodne. Bliższe porozumienie: Mława—starostwo, dla A. L. 44702

Ważne dla kapitalistów. Dnia 23-go grudnia 1893 r. st. st., to jest dnia 4-go stycznia 1894 roku n. s., o godz. 10-ej zrana, w sądzie okręgowym w Radomiu sprzedawany będzie przez publiczną licytację „Hotel Rzymski" wraz z obszerną realnością i ogrodem, w mieście gubernjalnem Radomiu, pozostały po śmierci ś. p. Jana Wróblewskiego. Hotel Rzymski jest pierwszorzędny, renomowany od lat kilkudziesięciu i wraz z realnością przynosi do 10,000 rs. dochodu. Cała realność z hotelem sytuowaną jest w środku miasta, jest bez długu i posiada osobną książkę hypoteczną. Hotelu nikt nie dzierżawi. Oprócz tego sprzedawane będą razem z hotelem ruchomości hotelowe, jak: meble, pościel, bielizna, omnibus, para koni i t. d. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 66,000. Wszystkie papiery i dokumenty odnoszące się do sprzedawanej nieruchomości oglądać można w kancelarji wydz. cywil. w sądzie okręgowym w Radomiu. 2582r

Wspólnika z kapitałem około 40,000 rs. poszukuje się do interesu handlowego solidnego, posiadającego ustaloną reputację, dającego należyte zyski i widoki świetnej przyszłości. Kapitał najzupełniej pewny. Oferty sub U. P. przyjmuje kantor niniejszego pisma. 44593

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania sklep galanteryjno-dystrybucyjny.— Marszałkowska 110. 44631

6,000 wypożyczę na pierwszą hypotekę warszawską, 7%. Wiadomość: Włodzimierska 13, m. 7. od 5 do 6-ej. 44238

Zaraz z powodu wyjazdu sprzedaję zakład krawiecki wraz z towarem, gotową robotą i całem urządzeniem, za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu, Świętokrzyzka № 19, A. Zasadziński. 44821

Lokale.

A. **Wróblewski** i S-ka zakład przewozowy, Trębacka 13, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2676r

Do wynajęcia na hotel lub pokoje umeblowane, na 3-m piętrze, 20 pojedyńczych pok. Gęsia 33. 44679

Dla panienki lub starszej osoby pokój, albo pomieszczenie z życiem, fortepianem. Ulica Warecka 15—6. 44368

Dla pań pokój umeblowany, usługa, dziennie, miesięcznie. Tamże pomieszczenie dla panienki, fortepian. Szpitalna 3, mieszkania 8. 44597

Potrzebny jest od 1 stycznia lub 1 kwietnia r. p. obszerny sklep z oknem wystawowem, z jednym dużym lub dwoma mniejszemi przylegającemi pokojami, a także z piwnicą o ile możebne zaraz pod sklepem, po prawej stronie ulicy Nowy-Świat, od kościoła św. Krzyża do ulicy Wareckiej, po lewej stronie ul. Mazowieckiej, lub też po prawej stronie ulicy Marszałkowskiej, począwszy od ul. Próżnej do dworca kolejowego. Wynajmujący gotów jest także odpowiedni lokal na sklep przerobić. Oferty uprasza się składać: poste-restante pod literami G. S. 44503

Pomieszczenie dla panienek, fortepian, konwersacja francuzka. Długa 25, m. 34, od 1-ej do 5-ej. 43995

Pokój z meblami, całodziennem utrzymaniem dla kształcących się—na żądanie troskliwa opieka. Złota 38, m. 15. 44703

Pokój do wynajęcia, z meblami, samowarem i usługą. Wiadomość: hotel Saski № 131. 44835

Pokój przy familji dla nauczycielki. Złota № 34, m. 21, od 4-ej. 44812

Trzy pokoje i t. d. od stycznia, uczciwemu i wypłacalnemu lokatorowi 3% zapewnia się, z końcem terminu wynajmu. Smolna № 19. 44623

Umeblowane dwa pokoje z przedpokojem, osobnem wejściem, wszelkie wygody, obiady. Marszałkowska 123, m. 13. 44267

Ulica Krucza № 5, m. 24, parter, są pokoje umeblowane lub bez mebli, do wynajęcia. Bliższa wiadomość do godziny trzeciej—a wieczorem od szóstej. 44266

Zaraz pomieszczenie dla paru chłopców, całodzienne utrzymanie, opieka. Złota 38, mieszkania 15. 44704

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Karpińska przyjmuje panie na słabość lub na kurację, bez legitymacji, z umieszczeniem dziecka od 15 rubli. Elektoralna 19. 44845

Akuszerka (pokoje oddzielne) przyjmuje na słabość, czas dłuższy, kurację, bez meldunku, umieszczenie dziecięcia. Chłodna 21. 44846

A) **Roboty** budowlane, kościelne, meblowe, galanteryjne, groby, pomniki z marmuru, granitu, piaskowca. Marmur surowy, krajowy, zagraniczny w blokach i płytach, poleca najtaniej fabryka wyrobów kamieniarskich Heurteux i Lilpop, Warszawa, Srebrna № 12. 44837

Akuszerka B. J. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Pokoje oddzielne i wspólne. Staranna opieka, wygody i ścisła dyskrecja zapewnia się. Opłata nizka. Ul. Włodzimierska № 3, mieszkania № 1. 44708

Akuszerka Sobieska przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Bez meldunku. Hoża 34. 44577

Akuszerka Dombrowicz, b. starsza przytułku położniczego, przyjmuje chore panie, bez meldunku, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd. Złota 4, przy Marszałkowskiej. 24647

Akuszerka Klukaszewska przyjmuje panie bez meldunku. Udziela porad swej specjalności paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Umieści dziecię. Hoża 5—23. 43246

Akuszerka b. starsza przytułku położniczego, felczerka i massażystka, przyjmuje panie na słabość i kurację. Zapewnia wszelkie dogodności gwarantujące zdrowie. Żelazna 44, m. 10. 41630

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne, wspólne z wszelkiemi nowoczesnemi dogodnościami. Leszno 22. 41508

Dla kobiet najpraktyczniejsza książka do rachunków domowych, nakładu J. Błaszkowskiego. Cena kop. 60, We wszystkich księgarniach do nabycia. 44319

Dzwonki elektryczne, telefony, piorunochrony urządza z gwarancją w Warszawie i na prowincji S. Straus. Materjałów wybór na składzie. Nowy-Świat 45. 44836

Fabryka mebli giętych, Smolna-Wysoka 16, poleca różne meble gięte stolarskie, ceny nizkie, krzesła od 19 tuzin. 44839

Dentor, znany jako środek nieszkodliwy, dla ust i zębów. Dostać można we wszystkich lepszych składach aptecznych w Warszawie i na prowincji. Cena flakonu wystarczającego na 4 miesiące rs. 1. 39967

„**Febus.**" Hurtowy i detaliczny skład nafty i benzyny russkiej, Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Braci Nobel, Marszałkowska 146. Dostawia naftę, pyronaftę i benzynę do mieszkań w naczyniach hermetycznych. 44738

Gwiazdka. Wodniakowski, Marszałkowska 148, poleca najtaniej: Rozpylacze, piłki, zwierzęta, lalki, kalosze, obrusy, ceraty na stoły, chodniki, dywany, gąbki, maczałki, fartuszki, śliniaczki ceratowe, termometry. 41828

Grywam na wieczorach i weselach. Krak.-Przedm. 41, m. 1. 44833

Klosze paryzkie do zegarów, jubilerskie kule szklanne duże nadeszły do składu szkła Aleksego Baytel. Podwale 7. — Szkło stołowe gładkie i szlifowane, fajans krajowy i zagraniczny. Talerze granitowe, wazy, półmiski, serwisy porcelanowe poleca skład szkła, porcelany i fajansu Aleksego Baytel: Podwale 7. Ceny zawsze umiarkowane. 43895

Koszyki, żardinierki ubieram tanio, oraz sprzedaje gotowe od rubla, przyjmuje kwiaty do odświeżania. Pracownia kwiatów Pawłowskiej: Elektoralna 53. 40769

Lampy, ample, brenery, bronzy, reperuje, przerabia, odnawia specjalista. Sprzedaje brenery jasne, najnowsze, wszelkie przybory lampowe. Bracka 2, sklep. 44834

Na Gwiazdkę. materja prawdziwa Lyońska caffé-au-Lait do sprzedania. Marszałkowska 88, mieszkania 13. 44823

Na Gwiazdkę! Dwie nowe pozytewki do sprzedania za ½ ceny, w magazynie Alfred Lion dawniej N. S. Brüner et Comp., Nowy-Świat, dom zarządu wojskowego. 44778

Pończochy i szlaki przyjmuję do roboty, oraz do nadrabiania. Nauka pończoch na warunkach przystępnych. Ulica Wspólna 12—26. 44801

Pracownia Felicji Muszkat poleca na gwiazdkę: jerseys zimowe od 2.30, sukienki, ubranka, halki, kamasze, skarpetki oraz pończochy. Kupującym pończoszki dla lalek gratis. Erywańska 9, m. 4. 44850

Porcelanę, marmur, drzewo, kość słoniową, alabaster, malachit, szkło, wszelkie antyki, wachlarze, reparuję artystycznie. Krakowskie-Przedmieście 73.—Wolski. 44840

Frasy balansowe, tokarnie, bormaszyny wyrabia K. Kosiński. Grzybowska 41. 38110

Sudorivorat Zatwierdzony przez Radę Lekarską, wypróbowany jako środek niezawodny. Nabywać można u wynalazcy S. Szczepańskiego, Krakow.-Przedm. 38, m. 12.

Sudorivorat. Wyściełaczka hygieniczna do wkładania w obuwie, pochłania poty.

Sudorivorat, neutralizuje złą woń z nóg i utrzymuje czystość skarpetek.

Sudorivorat, nie dopuszcza wilgoci i zimna do nóg, jesienią i zimą. 44838

Usta chcąc utrzymać w czystości, należy używać „Dentor." Składy apteczne: Spiess i Syn, plac Teatralny, Marszałkowska. Cena flakonu rs. 1. 39966

Wygrane stawki 5-ej klasy wypłacam. Plac św. Aleksandra 12. Kantor. 44420

Wino naturalne z własnych winnic M. L. Rostoumowa, ul. Miodowa № 4; tamże krymskie i kaukazkie winne koniaki. 44779

Zginął piesek młody, czarny, brzuch biały, końce łapek żółte. „Elegant." Znalazca odprowadzi do stróża: Wspólna № 42. Nagrody rs. 1. 44757

Zupełna wyprzedaż obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego. J. Lachowicz. Róg Szkolnej i Świętokrzyzkiej № 42. 44397

99 Marszałkowska. Magazyn Chmurczyńskiego: burki, palta, szlafroki, marynarki, kamizelki, spodnie sprzedaję tanio. 42387

*) **Bluzki** wełniane, flanelowe, jedwabne trykotowe, wybór wielki, „Manufaktura krajowa", Niecała 12.

*) **Matinki** ciepłe, „Jersey", ubiorki dziecinne. „Manufaktura krajowa." Niecała 12.

*) **Żakiety**, staniki trykotowe przeszłego sezonu, sprzedaje niżej kosztu Brochocki.

*) **Suknie** wykończa podług najświeższej mody „Manufaktura krajowa", A. Brochocki, Niecała 12.

*) **Chustki** ciepłe, bardzo piękne, halki, kamizelki, kamasze włóczkowe, Niecała 12.

*) **Wstążki**, aksamitki, ceny nizkie, „Manufaktura krajowa", Niecała 12.

*) **Karbowanie**, plisowanie wolantów, koronek. „Manufaktura krajowa". Niecała 12.

*) **Woalki** od 15 kop., droższych wybór wielki. „Manufaktura krajowa", A. Brochocki. Niecała 12. 44663

W drukarni *Kurjera warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Декабря 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).